

# LUD

NR. 46 | CURITIBA, 23 LISTOPADA 1955 | ROK XXX  
DE NOVEMBRO DE

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a:  
Wszelka korespondencje, listy pieniężne i czeeki adresować:  
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-15 do 16-17 godz.; telefon: 1-4-9-3  
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 i pół do 11-12 i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii i w innych krajach amerykańskich ..... Cr. 100,00;  
Dla innych krajów ..... Cr. 150,00;  
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata ..... Cr. 130,00;  
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr. 2,00;  
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre ..... Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:  
São Paulo: w kiosku gazetonowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);  
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação);  
Porto Alegre: w kiosku na placu Luz, Saguaçu Principal, przy wejściu do Parku;  
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

## OFENZYWA SOWIECKIEJ DYPLOMACJI

Dla sowieciarzy każda droga jest dobra, jeśli służy do pogrzebienia kapitalistycznego świata. Porywając ludzi, skrytobójcze mordy, uprowadzanie milionów na Sybir, bestialski podstęp, krwawy terror, bezwzględny szantaz, oto środki, jakimi posługują się komunisty, w celu rozszerzenia swego panowania nad światem.

Już po paru miesiącach taktyki uśmiechów zbierają owoce swej chytryści. Uderzają podstępnie, nagle, tam gdzie natrafia na nieznaczny opór. Jeśli nie mogą orężem, zakulisową dyplomacją, obietnicami, starają się uzyskać to samo.

Srodkowy Wschód, a w szczególności państwa muzułmańskie stały się ostatnio widownią sowieckiej ofensywy. W Egipcie, rządzoną przez 37-letniego premiera, Gamala Abd Nassera, również pułkownika, jak i Peron, sowieciarze odnieśli z końcem września br. dyplomatyczne zwycięstwo; dostarczają Egipcjom czeskiej broni i amunicji, sowieckich Migów i łodzi podwodnych. Ambasador sowiecki Sołod zakończył rozmowy pertraktacyjne nie tylko z Nasserem, lecz i z sekretarzem Ligi Muzułmańskiej, oraz z przedstawicielami Libanu, Jemenu, Syrii, Arabii Saudyjskiej. Oficjalnie nazywa się to Egipt z jednej strony a Czechosłowacja, Związek Radziecki, Polska, Czerwone Chiny z drugiej, zawary "traktaty" handlowe.

Sowieciarze obiecali Egipcjom, iż posła swych inżynierów do budowy tamy na Nilu; tak przy sposobności posła speców od przeprowadzenia "sojalizacji" nowego terenu. Od lat prowadziła intensywną propagandę w państwach arabskich.

Ideologiczny podbój Egiptu przez komunizm to pierwszy krok do opanowania Morza Śródziemnego przez sowieciarzy. Kanał Sueski w razie konfliktu straci znaczenie dla zachodu. Co nie udało się od wieków carom, może udać się sowieciarzom! Tu jednak sowieciarze przelicyli się, ponieważ znaczenie Sueskiego Kanału w dobie strategii atomowej male-

je do zera. Państwa Zachodnie potrafią przerzucić armie za pomocą samolotów transportowych, być może o napezdzone atakowymi!

Tygodnik sowiecki "Nowoje Wremia" w artykule z dnia 8 września b. r. donosi, iż premier Nasser przybędzie wkrótce do Moskwy. Artykuł pełen pochwalnych peanów dla Egiptu, zrzucającego "jarmzo kapitalistyczne", a oddającego się objęcia czerwonej zarazy.

To właśnie Związek Radziecki poparł Egipt w 1947 r. w zadaniu wycofania wojsk angielskich z rejonu Kanału Sueskiego; teraz zbierają owoce swej długodystansowej polityki sowieckiej dyplomacji.

Związek Radziecki rozpoczął dyplomatyczną ofensywę w różnych krajach Środkowego Wschodu, między innymi i w Turcji. Sowieckim politykom nie zależy bynaj-

mniej na wznowieniu dobrosąsiedzkich stosunków, lecz na ekspansji ideologicznej, o partej o wątpliwa gospodarczą.

Demokracje "ludowe" jak Czechosłowacja, Węgry, Polska, oczywiście pod dyktando Kremla rozpoczęły swą ekspansję gospodarczą na cały Środkowy i nawet daleki Wschód, do Egiptu, Afganistanu, Libanu, Jordanu, Sudanu i Cejlonu.

Również i szach perski dostał zaproszenie do Moskwy. I jego chciano ośnić podziemnym metro, oraz nadziemnym "Wielkim Teatrem". Lecz wizyta nie udała się, bo władze irańskie wykryły spisek, jaki przygotował komunistyczny powstańca. Owe tajne kłopoty komunistów tak wzburzyły opinię publiczną, iż odłożono wizytę szacha ad calendas graecas, a rząd przy-

stał się pośpiesznie do paktu czterech.

Uzbrojenie Egiptu ciężkim materiałem wojennym bloku komunistycznego nie jest podjętowane troską o niepodległość tego kraju, lecz ma na celu wywołanie wojny między dwoma państwami kapitalistycznymi: maleńką Palestyną, posiadającą 1.700 tysięcy mieszkańców, i blokiem muzułmańskim, równie fanatycznym, lecz kolosem, liczącym z górą 40 milionów dusz.

Liderzy komunistyczni przeprowadzają, że gdy blok kapitalistyczny osłabi się w bratobójczych walkach, dobiegnie go wówczas z łatwością komunizm! Niech się cieszą i czekają.

Ostatnie wysiłki sowieckiej dyplomacji mają zrównoważyć pakt o wzajemnej pomocy zawarty w lutym między Turcją i Irakiem, Pakis-

tanem w lipcu, Iranem w październiku b. r. Państwa te na zachodzie łączą się z krajami NATO, na wschodzie z krajami SEATO i ogromnym łańcuchem opasują rosyjsko-chińskie ognisko czerwonej zarazy.

Owe pakt o wzajemnej pomocy zawarte między bityniami, dobrze uzbrojonymi państwami kapitalistycznymi przekreślają rachuby sowieciarzy na szybkie pokonanie Azji. Na uboczu narazie potęga militarna — Japonia, która zrównoważy sily bloku komunistycznego, jeśli Indie staną się czerwone, ale to kwestia co najmniej lat dziesięciu.

Obecnie dla sowieciarzy pozostaje taktyka podboju ideologicznego wrogich krajów za pomocą literatury i agentów komunistycznych, o przeciaganiu się na długie lata. Jan Zbrucek.

### WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ TEHERAN. — Nieudane zamachy na życie wybitnych osobistości wydarzyły się w Persji i w Syjamie.

Premiera perskiego Husseina Allaha zastrzelił chciał nieznany osobnik, prawdopodobnie członek fanatycznej sekty muzułmańskiej Islam. Gdy premier wchodził do meczetu w otoczeniu ministrów, osobnik ten dobył rewolweru ale w tym samym momencie został unieszkodliwiony przez baczne otoczenie premiera. Strzał chybił. Sprawca zamachu zdołał jednak zranic lekko premiera, rzucając weń rewolwerem.

Premier zwołał posiedzenie ministrów, by omówić ochronę dla siebie i dla członków rządu, wystawionych na zamachy fanatyków.

Podobny zamach wykonano w Bankoku na króla Syjamu.

★ MOSKWA. — Kto się wyzna na sowieckich kręta-ctwach? Oto przed niedawnym czasem skrytykowany został arcybiskup Molotow i sam się przyznał do błędów politycznych w czasopiśmie "Komunist". A tu naraz wiadomość, że reaktor tego samego czasopiśma tow. Abalin został bez słowa wyjaśnienia zwolniony ze swego stanowiska. Miejsce jego zajął Rumiancew. Czyżby jednak wygrał? Zdaże się to mało prawdopodobne, gdyż zaatakował go również "Prawda" i to w czasie konferencji genewskiej, oskarżając o niebezpieczne "odchylenia" od linii Kremla!

★ RYZM. — Znany polityk amerykański Stassen, były kandydat na prezydenta, odwiedził Rzym i został przyjęty na audiencji przez Papieża. Po tej audiencji oświadczył, że nigdy nie zapomni wrażenia, jakie na nim zrobił Papież przez swoją nadzwyczajną znajomość stosunków i zagadnień międzynarodowych.

★ LONDYN. — Premier brytyjski, sir Ant. Eden wybiera się do Stanów Zjednoczonych, by się naradzić z prezydentem Eisenhowerem nad sprawami wolnego świata. Podróż tę obejdzie przed przyjazdem Buiganina i Chrzcuzczewa do Anglii.

★ BUENOS AIRES. — Nowy prezydent Pedro E. Aramburu poprowadzi politykę Argentynską w kierunku zdecydowanie anty-perniscywnym. Oświadczył, że zapowiada koniec wpływu peronizmu nie tylko w syndykatach, ale i w wojsku.

Ukończono dochodzenia w sprawie owego szantazera narodowego, spalonego w dniu 11 czerwca. Peronisci zwałli wtedy winę na katolików. Śledztwo wykazało, że karal ją spalił szef policji federalnej Miguel Gamba, a rozkaz wykonał jeden z lokalnych komisarzy policyjnych. Winni oddani zostaną pod sąd.

Dziennik La Prensa ma przejść wkrótce w ręce dawnych właścicieli.

Prymas Argentyny Kardynał Luiz Copello przybył do Rzymu. Złoży on dokładne sprawozdanie Papieżowi o położeniu Kościoła w swej ojczyźnie. Pozostanie w Rzymie przez miesiąc.

★ Premier Nowej Zelandii jest do tej pory najgorzej płatnym premierem w całej Brytyjskiej Wspólnocie. Otrzymuje on £ 3.000 rocznie. Do parlamentu nowozelandzkiego wpłynął wniosek o podniesienie pensji premiera do £ 3.750 rocznie.

## Pozdrowienie Rodaków w Kraju

Przed opuszczeniem Stanów Zjednoczonych Arcybiskup Gawlina przesłał do Polaków w Kraju następujące pełne miłości i otuchy pozdrowienie:

Ave Maria!  
Kochani Rodacy! Po dwumiesięcznym pobycie w Ameryce, wracając do Rzymu, pragnę się z Wami, Kochani Rodacy w Kraju podzielić swoimi wrażeniami. Zaproszono mnie tu na obchody Kazimierza Pułaskiego, który przetrwał 100 lat poległ w walce o wolność. Zwiedziłem blisko 40 miast, a miałem codziennie przynajmniej trzy kazania. Mówiłem przeważnie o roli Polski w świecie katolickim, o jej zasługach dziejowych i jej położeniu dzisiejszym. Kościoły były przepiękne, a śpiewy polskie chwyciły mnie wszędzie za serce.

— W Chicago zebrało się w Parku Humboldta 125.000 Polaków, do których ks. Biskup Bona wygłosił porwytające kazanie, ja zaś mówiłem o Cudzie nad Wisłą. Ksiądz Kardynał Stritch odprawił nabożeństwo polowe. Parada

pułaskiego w Nowym Yorku, którą odbyłem razem z Ks. Kardynałem Spellmanem u stóp Katedry św. Patryka, liczyła przeszło 150.000 uczestników, a milion ludzi przyglądało się jej wzdłuż ulic. Podziwiałem ich wspaniały porządek, ich doskonałe orkiestry, a przede wszystkim dziesiątki tysięcy działy polskiej, kroczącej w strojach narodowych pod wodzą księży i sióstr zakonnych. Zdawało mi się, jakoby wiosna wysypała się najpiękniejsze kwiaty ku czci Polski, odczyniły ich przodków.

— Wszędzie księża Biskupi diecezjalni towarzyszyli mi do swych katedr na nabożeństwa, podczas których odstępowali mi swój tron jako członkowi Najdostojniejszego Episkopatu Polskiego, ciężko z nieprzyjaciółmi Wiary walczącego.

W dowód, jak biskupi amerykańscy patrzą na Polskę, przytoczę wam słowa z kazania Ks. Arcybiskupa Cushinga w Bostonie:  
"Polska — tak mówił Arcybiskup Bostonu — potrzebuje naszych modlitw. Modlit-

wy te niech się zaczyna tu u tego ołtarza i niech trwa, aż Bóg sam przemówi, by uczynić nieprzyjaciół Wiary, aż Bóg sam zwycięży wrogów narodu Swego. Musimy się modlić teraz i zawsze za Polskę, za Wiarę, za wolność, za pokój. Musimy się modlić za politycznych przywódców świata, za tych także, którzy uciśkają Polskę, ażeby ich serca zlagodniały, a również za tych, co się otęszają przyjaźni Polaki, ażeby Pan Bóg oświecił ich rozum. Do modlitw jednak dodajmy nasze praktyczne wysiłki. Bądźmy czujni przed zdradą na wysokich miejscach i przed niegodziwym przywiezieniem zdrady wśród ludzi. Musimy się nauczyć kontrolować naszych przedstawicieli zamiast im pozwalać na kontrolowanie naszych losów, ażeby im już nie było możliwe oszukać cały naród bez naszej wiedzy i wbrew naszej moralnej opinii, tak jak oszukał oni Polskę.

"Módlmy się więc za Polskę i za siebie samych, ażeby Polska wiarę zachowała i ażeby w wierze rosła, byśmy

nie utracili wolności, by Polska ją odzyskała, byśmy się oczyścili ze wstydu naszego, by Polska stała się mocna i Bogu miła, byśmy razem z Polską i z wszystkimi narodami, których Panem jest Bóg, cieszyli się błogosławieństwem pokoju, szczęścia i radości chrześcijańskiej".  
— Są to słowa krzepiące i jasne. Wszyscy biskupi żywo interesują się losem naszego ukochanego Kardynała Prymasa Wyszyńskiego. Za niego odbywają się gromadne modlitwy — tak samo jak za naszych bezprawnie usuniętych biskupów, uwiecznionych księży i wiernych. Nic ta troska niema wspólnego z polityką, a jest dowodem ich głębokiej myśli religijnej. Gdy jeden członek mistycznego Ciała Chrystusa cierpi, wtedy całe ciało współcierpi z nim.

— O wiele żywsza jeszcze jest pamięć o Polsce wśród sześciomilionowej Polonii Amerykańskiej, która o was nie zapomina i która dokłada starań, ażeby i nie — Polacy o was nie zapomnieli. Przeszło 1.000 księży polskich podtrzymuje ten płomień miłości w sercach wiernych. Wzruszające były sceny, kiedy o waszej udrecie, o waszej wierności, o pewności zwycięstwa Bożego mówiłem. A najczulsze były moje spotkania z tymi, których znam jeszcze z czasów wojennych z Rosji, Egiptu, Włoch i Niemiec. Zebranie w Buffalo nie było dowodem tęsknoty za wami, a nikt nie wstydzził się też swoich.

— Ażebyście mieli pogląd na potęgę Polonii amerykańskiej, pragnę wam podać, że np. liczba zakonnic polskich przekracza 10 tysięcy. Zajmują się one przesyła 50 tysiącami studentek, uczą pół miliona dzieci w szkołach średnich, prowadzą przeszło 8.000 szkół parafialnych z 2.500.000 dzieł, uczą 45 tysięcy studentek pielęgniarzek, opiekują się czterema milionami pacjentów w 800 szpitalach. Podkreślam, że są to Siostry Polskie.

— To samo starczy jako dowód, jaką potęgą jest Polonia amerykańska. A ta Polonia wierna o was nie zapomni nigdy mimo tak olbrzymiej odległości. Ich serca biją razem z waszymi, ich modły unoszą się codziennie za was do niebios, a najwięcej ich pragnieniem jest obecnie, jakby wam skutecznie pomagać — ich nadzieją zaś jest wasza wolność, wasza

niepodległość. (Dokończenie na 2-iej stronie)

## Balony z Dwutygodnikiem "Wolna Europa" nad Polską

MONACHIUM, 10 listopada.

Pierwsze egzemplarze dwutygodnika "Wolna Europa" dotarły już do rządu przez komunistów Polski. Piśmo to drukowane jest w nakładzie 2 milionów egzemplarzy, każdy egzemplarz liczy 8 stronice. Gazety te zrzucają się na Polskę z balonów, wysyłanych z Niemiec Zachodnich przez Oddział Prasowy Wolnej Europy. Zarówno Oddział Prasowy — jak i Radio Wolna Europa finansowane są przez prywatną organizację amerykańską "Krucjata Wolności".

Dwutygodnik zawiera wiadomości i fotografie z życia na Zachodzie. Przynosi on Polakom w Kraju pierwszą "wolną prasę" od chwili, kiedy komunisty uchwyliły władzę w Polsce. Dwie strony dwutygodnika poświęcone są przedrukowi z artykułów wstępnych i informacyjnych zolowych gazet zachodnich. Inne artykuły przynoszą ostateczne oświadczenia amerykańskie i zachodnio-europejskie o sprawie narodów ujarzmionych, informują o działalności Polaków w wolnym świecie oraz omawiają te wydarzenia w Kraju, które pojmają się milerzennie przez prasę komunistyczną. Arty-

kul główny pierwszego numeru stwierdza jasno, że aczkolwiek celem polityki amerykańskiej w rozmowach genewskich jest utrzymanie pokoju, Stany Zjednoczone nie dadzą się uwięzić manewrom sowieckim, zadanym do zdobycia uznania przez państwa zachodnie obecnego stanu rzeczy w Europie wschodniej.

Założenia i cele wydawnictwa sformułowane są w artykule wstępnym w sposób następujący: "Głównym naszym celem jest wzięcie udziału w obronie praw Narodu Polskiego do wolności; wolności od sowieckiej okupacji wojskowej i politycznej, wolności od interwencji obecnej i przyszłej. Wydawnictwo to stwierdza też, że zagadnienie przyszłego ustroju politycznego i gospodarczego Polski zdecydowane być winno przez sam naród polski w warunkach politycznej wolności i niepodległości.

Pismo wyjaśnia, że egzemplarze dwutygodnika wysyła się do Kraju drogą powietrzną dlatego, "ponieważ reżim komunistyczny uniemożliwia swobodne komunikowanie się środkami powszechnie dostępnymi". Treść piśma

sharmonizowana jest z treścią programów radiowych, nadawanych do Polski przez "Głos Wolnej Polski".

Kompania balonowa na Polskę jest trzecią z serii podjętej przez Oddział Prasowy Wolnej Europy. Regularna wysyłka balonów do Czechosłowacji rozpoczęła się w kwietniu, a do Węgier w październiku ub. r. Do tych dwu krajów wysłano już ponad 220 milionów gazet.

Do operacji tej użyto 350 tysięcy balonów. Akcja balonowa spotkała się z gwałtownymi protestami reżimów komunistycznych, które próbowały zestrzeliwać balony przy pomocy rosyjskich MIG-ów i artylerii przeciwlotniczej. Protesty przesłał komunistycznym władzom amerykańskiemu Departamentowi Stanu, zostały stanowczo odrzucone z wyjaśnieniem, że akcja balonowa prowadzona jest istnieniem żelaznej Kurytyny, uniemożliwiającej normalną komunikację i wymianę poglądów między ludźmi.

Rezultatem poprzedniej kampanii, zorganizowanej przez Oddział Prasowy Wolnej Europy na wiosnę 1955 r., było zrzucaenie na Polskę 750.000 egzemplarzy 40-stro-



WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● RIO. — O ile lekarze uznają, że Prezydent Café Filho powrócił zupełnie do zdrowia, wówczas ma objąć urząd prezydenta.

● KURYTYBA. — Associação Comercial do Paraná założone w 1890 roku oddało wielkie usługi ekonomii parafskiej i w sobotę 19 listopada przeniosło się do nowej siedziby. Na inaugurację zaproszono wiele wybitnych gości.

● RIO. — Prezydent — E. Letk J. Kubitschek oświadczył ostatnio, że zaraz po objęciu urzędu postara się o wprowadzenie swego programu w życie, aby pogodzić przeciwników politycznych i zaprowadzić równowagę między kapitałem a pracą.

● RIO. — Sześciu członków parlamentu amerykańskiego przybyło do Brazylii, aby zbadać w jakim stopniu znajduje się rolnictwo w Brazylii i innych krajach Ameryki Południowej.

● PARANAGUA. — Od 11 listopada do 21 odbywały się uroczystości ku czci Matki Boskiej de Rocio. Patronki Parany. Przez wszystkie dni świątynia była przepelniona wiernymi.

● PARANAL. — Znowu powstaje jedno więcej municypium w Paranie, wykrojone z municypium Bocaluva do Sul. Deputowany J. Rocha Xavier przedstawił szesnaste powody, dlaczego należy się do wyróżnienia miejscowości Paranal.

● NOVA ESPERANCA. — Temu municypium przyznano pomoc rządową w sumie 5 milionów na zwalczanie erozji ziemi, która stanowi wielką przeszkodę do rozwoju całego postępowego municypium.

● RIO. — Niezadługo powstanie nowa fabryka celulozy i papieru w stanie Rio de Janeiro w której zastępują nowe metody wyrobienia papieru z „bagasu” trzciny cukrowej. Wobec braku papieru wyrobianego z drzewa będzie miała ta fabryka wielkie znaczenie w dorobku narodowym.

● CRUZ MACHADO. — Jakies niedobre wiatry i niewiadomo o jakich stron, przywiał do Sêde de Cruz Machado w nocy z 25 na 26-go października b. r., szajkę nieproszonej gości, których to podług ich uczynków, można śmiało nazwać złodziejami. Wtargnęli oni do 8-miu sklepów, a przedmiotem ich łupu były pieniądze, drogocenne zegarki, oraz biżuteria i naboje rewolwerowe.

● SAO PAULO. — Dwudziestu dentystrów zostały anulowane przez Sekretariat Zdrowia w S. Paulo fałszywe dyplomy na mocy których urządzali oni beznawnie praktykę zawodową.

KALENDARZ „LUDU” NA ROK 1956

Uprzejmie prosimy o wcześnie zamawianie Kalendarza, bo to nam ułatwi ich wysyłkę. Cena pozostaje ta sama Cr\$ 20,00, choć ceny poszły w górę na papier, robociznę i t. d. Wolimy sprzedać za to więcej Kalendarzy. Jak podawaliśmy w poprzednim numerze, nie zawiedziemy naszych kochanych czytelników. Będą mieli wiele ciekawego materiału do czytania. Nie zapomnieliśmy o rolnikach. Znajdą w Kalendarzu fachowe artykuły z rolnictwa. Powiadali starzy: „Dobry żart tyfa wart” lub „Radość to zdrowie”. Na smutne więc chwile czytelnicy znajdują w Kalendarzu wiele zdrowego humoru ku zapomnieniu o zmartwieniach.

Akademia Dla Uczczenia Świąt Narodowych Polski i Brazylii

Zaczęta hymnami narodowymi, odbyła się w sali byłego Związku Polskiego Akademii przy szczerze wypełnionej widowni.

Widzieliśmy sporo nowych emigrantów i dzieci mimo późniejszej pory. Wśród publiczności: Przedstawiciel naszego legalnego Rządu. Dr. Józef Gieburowski i Wizytator Ks. Misjonarzy, ks. Stanisław Piasecki.

Odnowiona sala, wspaniała kurtyna, pomyslowo udekorowana scena; w głębi na całej ściance mapa Polski z orłem w koronie po środku. Po bokach barwy narodowe: polskie i brazylijskie.

Zagał Akademię, prezes DKO, p. Stanisław Turek, zwięźle i jasno: obchodzimy wolność i niepodległość, my wolni — gdy Kraj zmuszony jest do milczenia. Republika Brazylijskiej winniśmy naszą wdzięczność za możliwości: życia, zarobkowania i za prawdziwą wolność obywatelską.

Dr. Władysław Lachowski mówił następnie o dacie „15 de Novembro”, która dała Republice, stwarzając nową, postępową myśl polityczną.

P. Karol Piszczek wygłosił referat o Niepodległości Polski, stosując jako motto swego przemówienia słowa Pułaskiego: „Kto chce być wolnym, ten musi być wolnym”.

Niepodległość 1918 R. Jej twórcy to ludzie z każdego obrotu politycznego i każdej klasy społecznej. To Piłsudski wprowadzający w czyn myśl o wojsku i walce, Dmowski — o jedności na trzy zabory rozdartego narodu, Witos — kształtujący chłopca polskiego na świadomego obywatela Kraju, Korfanti niestrudzony bojownik o wolność Ślązka oraz płomienny trybun robotniczy, Daszyński, stawiający jako zasadniczy punkt swego programu politycznego Niepodległość Polski, to matki i żony, robotnice i nauczyciele, żołnierze i duchowienstwo, a więc naród cały.

Ciąży i na nas, emigracji, wspólna odpowiedzialność za nasze zwycięstwa i klęski. Musimy szukać zła w nas samych wtedy dołączamy się znowu wolnej Ojczyźnie, takiej która będzie kochającą matką dla wszystkich swoich dzieci.

Następnie usłyszała widowia przyzwoitego prelegenta wygłoszonego przez Kasprowicza: „Może to być strasznej zawziętość”, poczym P. P. Jerzy Kik i Zbigniew Strzykowski śpiewali znaną piosenkę „Zmarł Biedaczysko”.

Deszli do głosu i nasi miłusińscy: synek p. Karola Kupki, chłopczyk urodzony poza Krajem na tulańcu w Niemczech, słyszący naokoło swej kołyski piosenki o „va-

terlandzie” a tylko od rodziców opowiadania o Ojczyźnie. Polscy i Krysią Nagrodzka, która swą piękną dykcją zachwyciła słuchaczy.

I oto zabrał głos Ks. Wizytator Piasecki. — Niech będzie pochwalony... Dla czego takie motto? — Chrystus a wolność, chrześcijaństwo a miłość wolności i ojczyzny... apel (Ks. Arcybiskupa Gawliny) o zgodę i jedność: „w jedności siła, w zgodzie mądrość”.

Nastąpiły dwa nasze tańce narodowe „Góralski” i „Kra-kowiak” wykonane przez zespoły młodocianych tancerzy i na zadanie publiczności bisowane, przepieciono piosenką A. K. w wykonaniu solowym p. Jerzego Kika i następną deklamacją Krysi.

Rota odśpiewana przez wszystkich obecnych zakończono Akademię.

Cechą zasadniczą Akademii był fakt, iż pierwszy raz od dłuższego już czasu zapoczątkowana została łączność, zgoda pomiędzy tutejszymi polskimi organizacjami i tego powodu możnaby ją nazwać Akademią Kurtybyskiej Kolonii. Oby ta łączność przerodziła się w stałą zgodę i współpracę.

Charakterystyczna jej zaś cechą był młody wiek zespołu wykonawczego. I to jest to, co powinno być stałe. Nie chodzi przecież o ukojenie choćby usprawiedliwionych tęsknot starszego pokolenia a o rozbudzenie bezinteresownych zainteresowań młodzieży części naszego społeczeństwa. Bez tej młodzieży skończy się, zaśnie snem nieprzespanym nasza Kolonia Polska.

Przechodzę do kierownictwa Akademii, do p. Jerzego Kika. Był on kierownikiem artystycznym, technicznym, dekoratorem oraz wykonawcą poszczególnych numerów programu. Zbyt wiele pracy na jednego. I ten ostatni fakt jest jaskrawym dowo-

dem nierównomiernego obciążenia pracą społeczną jednostek w naszym środowisku. Powinniśmy znaleźć środki przeciwdziałania, aby powyższy fakt nie przeszedł w stan chroniczny.

Observerator. SPROSTOWANIE: — W programie Akademii mylnie wydrukowano nazwisko Helena Namolowska.

„Powinno być” — Helena Nowotarska.

Redakcja.

Z ŻYCIA „KLUBU 44”

Otwarty przed kilkunastoma dniami w São Paulo, polski „Klub 44” cieszy się dużym powodzeniem wśród jego członków oraz wprowadzających przez nich gości. W środę dnia 26-X- odwiedził Klub ksiądz Dom Juan D’Orleans Braganza, potomek w prostej linii ostatniego cesarza Brazylii, D. Pedro II, w towarzystwie ks. Moniki Radziwiłłówny, ks. K. Czartoryskiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego, hr. Kovacs i swego kuzyna, hr. J. Kotulinsky’ego. Po obejrzeniu lokalu Klubu, o którym wyraził się z zachwytem, D. Juan pozostał w Klubie przez czas dłuższy, podejmowany przez Zarząd.

Odczuwając, książe Braganza poznał odpowiadających go członków Zarządu po polsku: „Dziękuję bardzo! Do widzenia”. Dom Juan ma w zylach swych krew słowiańska, gdyż matka jego była Czeszką, hr. Dobroński, ojciec zaś — ciocięcynym bratem ks. Adama Czartoryskiego, dziadka ks. Moniki Radziwiłłówny. W czasie swego przymusowego wygnania z Brazylii w roku 1932, rodzina książąt Braganza mieszkała w znanym z naszej historii porzobiorowej Hotel Lambert, znajdującym się na wyspie św. Ludwika w Paryżu i należącym do rodziny ks. ks. Czartoryskich.

List do Redakcji „LUDU”

Otrzymałmy z São Paulo od p. M. Lissowskiego list, który poniżej podajemy. Jednocześnie zgłosił się do naszek Redakcji p. Józef Narloch z Jaraguá do Sul (St. Catarina), składając Cr\$. 500,00 na Skarb Narodowy. Pieniądze te przekazałmy p. Lissowskiemu do São Paulo.

São Paulo 10-XI-1955 roku. Szanowna Redakcjo! Przyniosłam odpis listu, który otrzymałam od p. Jana Szkólnego z Ipirangi w stanie Parana z prośbą o ogłoszenie, na łamach poczytnego tygodnika „LUD”.

Wydaje mi się, że zamiast

artykułu agitującego o wpłacanie na Skarb Narodowy Polaków zamieszkałych w Ipirangi i okolicy — wystarczające ogłoszenie wruszającego listu tego wspaniałego Polaka i patrioty.

A więc Polacy zamieszkali w Ipirangi i okolicy, pamiętajcie, że: Każdej niedzieli i we święta, dobry Polak p. Jan Szkólny zbiera u siebie w domu i po nabożeństwie około tamtejszego kościoła, składki na Skarb Narodowy. Spełnijcie swój obywatelski obowiązek!

„W jedności siła...” Mieczysław Lissowski — Pełnomocnik Skarbu Narodowego.

ODPIS

Niech Będzie pochwalony Jezus Chrystus! Sz. p. P. T. Pełnomocnik Skarbu Narodowego na tutejszym terenie Brazylijskim. — São Paulo.

Pytam się Sz. P. dlaczego tu w Paranie nie ma takiego Komitetu, zbiorówki na rzecz S—Polskiego?

Jeżeli jest możliwym, to się poświecam dla dobra ojczyzny Polski, na tutejszą okolicę Ipirangi, jeżeli już się kto inny nie zgłosił. Jest tu nas spora ilość zawsze coś można zebrać, choć czas jest już krótki. Jednocześnie niech Sz. P. ogłosi w „Ludzie” by się sami zgłaszali chęcy coś ofiarować Matce Ojczyźnie.

Każdej niedzieli i we święta można mnie spotkać koło Kościoła i każdego dnia w domu.

Ratujmy Matkę Ojczyznę. Niech Sz. P. użyczy dobry artykuł do „Ludu”, bo ja jestem stary więc chodźcie daleko nie mogę, a nasz lud polski jest tu rozpruszony. Choć jestem stary ale dla Ojczyzny Matki chęć pracować, ile mi sił starczy. Niech Sz. P. prześle mi kwitariusz stanowczo coś zbiorę. W czasie wojny też robiłem co mogłem dla Ojczyzny.

Z poważaniem Jan Szkólny — Ipiranga, Estado do Paraná. Zgodność odpisu z oryginałem stwierdza: Mieczysław Lissowski.

\*\*\* ★ CZYTAJ I ROZPRAWIAJ! CZYTAJ jedyny TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII „LUD”.

UROCZYSTE TRIDUUM

W KAPLICY DOMU CENTRALNEGO SIÓSTR MIŁOSIĘDZIA AVENIDA MANOEL RIBAS, 2.

Z okazji 125-lecia objawienia się Matki Najświętszej św. Katarzynie Labouré odprawi się Uroczyste Triduum w kaplicy Sióstr Miłosierdzia.

PROGRAM

Msze św. o godzinie 6.30 w dniach 24, 25 i 26 listopada. Bogosławienstwo Najświętszym Sakramentem o godz. 7-jej wieczer. Litania do Matki Boskiej śpiewana i kazanie. 27-go listopada. Uroczystość Matki Boskiej od Cudownego Medalika.

O godzinie 6.30 Uroczysta Msza św., którą odprawi Jego Eksc. Ks. Arcybiskup Metropolita Kurtybyski, Dom Manuel Da Silveira D’Elboux.

O godzinie 8-mej Druga Msza św. ku czci Matki Najśw. UWAGA: — Po wieczornych nabożeństwach będą dawane do ucztowania relikwie św. Katarzyny i rozdawane Cudowne Medaliki.

PROGRAMA

DAS SOLENIDADES COMEMORATIVAS DO 125º ANIVERSÁRIO DA APARIÇÃO DA SSMA. VIRGEM, A SANTA CATARINA LABOURÉ, a realizarem-se na Capela da Casa Central das Irmãs de Caridade, sita à Avenida Manoel Ribas, Nr. 2. SOLENE TRÍDUO

Dias: 24, 25 e 26 de Novembro: às 6.30 horas Sta. Missa. às 7 horas da noite, bênção do SSmo. Sacramento Com Ladainha de N. Sra. cantada e pregação. Dia 27: Festa de Nossa Senhora da Medalha Milagrosa. às 6.30 horas — Missa solene celebrada por S. Excia. Rev. Ma. D. Manuel da Silveira D’Elboux, DD. Arcebispo de Curitiba. As 8 horas — Segunda Sta. Missa em honra da SSma. Virgem. NOTA: — Nos dias de Triduo, depois da bênção, dar-se-á para oscular as Relíquias de Santa Catarina e logo após, distribuir-se-á Medalhas Milagrosas.

Pozdrowienie Rodaków w Kraju

(Dokończenie z 1-jej strony)

szczęście duchowe i cielesne. Bądźcie pewni, kochani Rodacy, że zło, które was gnębi, załamał się, gdyż bezbożny komunizm jest wrogiem przeciwnym naturze ludzkiej. Narod nasz, tak jak był wierny

Bogu i Jego zastępcy na ziemi, pozostanie mu wierny nadal i zwycięży. Ktoś mnie zaapytał: A gdzie są wasi sojusznicy? Odpowiadam: Sojusznikami naszymi są Bóg i Jego Matka Najświętsza. „Ty zstępujesz — tak mówi wieszcz o Matce Bożej — Ty zstępujesz do otchłani poraz drugi zdeptać węża. I ty powiesz szatanowi, że twój polski lud zwycięża.” — tak jak zwyciężył w Cudzie nad Wiasią nieprzyjaciół Boga i Polski. A z nami jest również ta wspaniała Polonia amerykańska, która wam przesyła czułe pozdrowienia i zapewnia was o swej pamięci, modlitwie i pomocy.

Skarga Sieroty

Nie mam Ojca, nie mam Matki, Sama jedna w świecie Żyję sobie wciąż w żalobie A niedoła gniecie.

Pod ciężarem meł niedoli Spędzam moje lata, Darmo płaczę, serce boli, Los mi ciernie spleta.

Tak mi ciężko, tak mi smutno Na sercu, na duszy, Często oczy już zarosza, Bom w ciągłej katuszy.

Brak mi Ciebie, tylko Ciebie, Matuchno kochana, Przet dośla moja dzisiaj Smutna, opakana.

Ach dla ciebie, Matko Droga, Wszystkie skarby świata Dałabym przy tobie spędzać Długie piękne lata.

Nikt sierocie nie pomoże, Nikt nie pożałuje, Tylko jeden Bóg się może Kiedyś ulituje.

Bronisława Żurawska.

„DO P. T. CZYTELNICZEK LUDU”

Niniejszym zawiadamiamy nasze Czytelniczki iż Dr. Aleksandra Lwów będzie nam stale nadsyłała do druku pogadanki z dziedziny kosmetyki i chorób skórnych oraz udzielała porad fachowych w powyższym zakresie. Pierwszą z cyklu tych pogadek podajemy w obecnym numerze.

Zapytania w tej sprawie prosimy posyłać pod adresem:

Dr. A. Lwów, na. Aurora, Nr. 408, apto. 42. - São Paulo. Redakcja.

Poradnik Skórno-kosmetyczny

Zapytania należy kierować pod adresem: Dr. Aleksandra Lwów, Rua Aurora, Nr. 408, apt. 42 — São Paulo.

Pani S. Kurtyba. Błogosławieństwo ziemskiej cery może być spowodowane: chorobą, ogólnym osłabieniem organizmu, przemęczeniem (szczególnie umysłowym). Proszę o dokładne dane, dotyczące stanu zdrowia Sz. P. Pani L. Bragança.

Pani L. dobrze opisuje zmiany zachodzące na skórze dziecka. Przyпускаjam, że chodzi o pokrzywkę (urticaria).

Dzieleku szkodzi prawdopodobnie coś z pokarmów, trzeba ustalić, co szkodzi. Nie jest to zadanie łatwe, a robi się w ten sposób: wyłącza się z pokarmów po kolei: 1. — Konserwy, 2. — jaja, 3. — wiewiórkę, 4. — rybę, 5. — czekoladę, 6. — szpinak, 7. — banany, 8. — truskawki, każdy na dwa tygodnie i przy ponownym podawaniu tych pokarmów obserwuje się po którym dziecku, dostaje pokrzywkę. Proszę P. sprobować i o wynikach mnie zawiadomić.

Dr. A. Lwów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY Ostatnio otrzymałmy pieniądze od PP.: Edward Wojakowski (Carlos Gomes), Raimundo Wilczek (Monte Alegre, Czesław Czabajski (Rio de Janeiro), Jan Piltz (Xapacó), Jan Manikowski (Guarapuava), Weronika Gromoski (Cerro Largo), Hilary M. Uszacki (Camaquã), Józef Skorupa (São Paulo), Kazimierz Radwański (Chapadão do Brusque do Sul), Józef Makowski (Quatiguá), Przew. Ks. Ciriaco Tokarski, OFM. (Porto União), Michał Kazimierz Kowalski (Passo Ferreira), Michał Sowieżowski (Campo Largo).

KURSY KOSMETYCZNE

DR. ALEKSANDRY LWOW

Dajace prawo (po zdany egzaminie) wykonywania zawodu. Pielęgnowanie cery według najnowszych metod, masaż, maquillage, usuwanie zbytecznego uwłosienia. Ilość u-ucennic ograniczona. Specjalny kurs wakacyjny. Kursy przy-ślieszne. Informacje: Instytut Fizjoterapii, leczenia chorób skóry, włosów oraz kosmetyka lekarska. SAO PAULO: rua Aurora 408, ap. 42 — od godz. 15-jej do 18-jej.

Ś. † P. JAKUB I MARIA DZIERWOWIE



Przed paru tygodniami zmarł Jakub Dzierwa a dnia 26-go października na kolonii São Pedro, municypium Palmeira, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zaopatrzona Św. Sakramentami, zmarła jego żona Maria, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbył się następnego dnia przy liczny udział krewnych i znajomych. Ś. p. Maria Dzierwa była gorliwą katoliczką i wzorową matką. Pozostawiła w nieutulonym żalu dzieci i sporą gromadkę wnuków.

Niech spotyka w pokoju!

Jeden z Rodziny.

INSTYTUT

Dr. ALEKSANDRY LWOW

B. asyst. Szpitala św. Łazarza w Warszawie (chorób skórnych i wenerycznych) Lek. odpow. Dr. N. Belliboni. Leczenie chorób skórnych, włosów, paznokci. Kosmetyka lekarska. Leczenie trądzika, skóry suchej, tłustej, wziędlęj i innych defektów cery. Radykalne usuwanie blizn, brodawek, plam, piegów, rozszerzonych naczyń i zbytecznego uwłosienia. SAO PAULO: rua Aurora 408, ap. 42. — Od godz. 14,3 — 18.







# MODLITWA W WIEZIENIU

## — SŁOWO BOŻE —

### NIEDZIELA PIERWSZA ADWENTU

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 21, w. 25 — 33

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk narodów, wśród zamieszania, szumu morskiego i nawałności. Gdy ludzie drętwić będą ze strachu i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat, albowiem moce niebieskie poruszone będą.

A wtedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. A gdy się to, dziać pocnie, patrzcie a podnieście głowy wasze, bo przybliża się odkupienie wasze. I powiedział im przypowieść: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa. Gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że blisko jest lato. Tak i wy, skoro ujrzycie, że się to dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminają ale słowa moje nie przeminają.



### OCZEKIWANIE ZBAWICIELA

Dzisiaj rozpoczynamy Nowy Rok kościelny. Rozpoczynamy go bez zewnętrznych uroczystości, pompy i zabawy, lecz po chrześcijańsku z modlitwą na ustach i z nadzieją w sercu.

Adwent liczy cztery tygodnie, które oznaczają cztery tysiące lat, przez które cały świat, a w szczególności naród żydowski, oczekiwał Zbawiciela. Miał ten naród prawdziwego Boga, a jednak czegoś mu brakowało, bo oczekiwał Mesjasza, Zbawiciela. Jehowa był Bogiem sprawiedliwym, za dobre nagradzał, a za złe karał surowo. Ale serce ludzkie chce czegoś więcej, ono oczekuje miłosierdzia, dobroci i miłości. I dlatego święci meżowie Starego Testamentu oczekiwali Zbawiciela, Boga miłosierdzia i miłości, oczekiwali go długo, bo aż cztery tysiące lat. Już w raju Bóg zapowiedział, a prorocy przez wiele lat przepowiadali jego przyjście.

Jak oczekali święci meżowie Starego Testamentu na przyjście Zbawiciela i w końcu oczekali się, tak i my czekamy na wtórne przyjście Pana Jezusa. O tym przyjściu przypomina nam dzisiaj Ewangelia św.: "A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i majestatem". I oto oczekiwanie trwa już dwa tysiące lat. Lecz jak nie zawiedli się ludzie w Starym Testamencie, tak i my nie zostaniemy zawiedzeni. Nie wiemy kiedy, lecz jesteśmy pewni, że przyjdzie chwila, samemu Bogu wiadoma, gdy Zbawiciel się zjawi po raz drugi. Będzie to drugi adwent pod koniec wieków.

Na głos trąby anielskiej wszyscy powstaniami z grobu, wszyscy bez wyjątku, dobrzy i zli, zbawieni i potępieni. W wielkim kataklizmie ziemia będzie zmieniona, a z chwały i dumy ludzkiej pozostaną tylko gruzy.

W Biedlecie Zbawiciel zjawił się w uniesieniu i pokorze, pełen dobroci i miłości dla biednego człowieka. Pod koniec wieków ukaze się ludziom Zbawiciel jako Sędzia Sprawiedliwy, oznajmiając, że przyszedł dla sprawiedliwych czas szczęścia i chwały, a smuć się będą i żłorzeczyć grzeszni, bo dla

Gdy w 1940 roku znalazłam się w więzieniu sowieckim, zdziwiło mnie, że żadna z kobiet nie kłęka do modlitwy. Wyjaśniono mi wnet, że strażnicy widząc kłęczące, stosują rygory. Ponieważ konstytucja stalinowska głosi, że wolność wyznania każdemu jest zapewniona, nie ma w więzieniu oficjalnego zakazu modlitwy, jednak gdy strażnicy zauważą choćby najmniejszy objaw religii, zaraz więźniów staje się przedmiotem ich żartów i szykan. Modlitwa jest jednym z dowodów "anty-rewolucyjnej działalności" jednostki. Do przesładowań nie można było dopuszczać, gdyż to rozszerzone i na inne cele. Z biegiem czasu jednak strażnicy przekonali się, że nie ma takiej kary, która by nas od modlitwy powstrzymała. Przeszliśmy więc reagować, tym bardziej, że jak sami raz przyznali, celną pograżoną w modlitwie, choć przedstawia element moralnie niebezpieczny, zachowuje się spokojnie. Gdy więc zbliża się godzina wspólnego Różańca, której przestrzegaliśmy pilnie, wszystkie kobiety kłękają, choć odsuwają się wstecz od nas, by nie być posadzone o jakiegokolwiek praktyki przeciw niegdy w modlitwie nam nie przeszkadzały.

Ave Maria... Różańce lepiłyśmy z chleba, zaprawionego śliną, ugniatając dłońmi, nie palcami, potem nakładaliśmy na nitkę wyciągniętą z ubrania. Gdyśmy już nabrały wprawę, robota stawała się coraz bardziej precyzyjną. Kulek już nie nakładano na nitkę, tylko nawlekano, kilka bowiem kobiet zdobyło igły, czy kawałek drutu, więc paclorki można było dziurawić, dzieląc jeden od drugiego węzełkami. Równie wzięcie węzełków było najtrudniejsze, tym bardziej, że nitki nasze były zawsze krótkie i bardzo słabe. Potym zaczęliśmy do chleba dodawać popiół z papierosów, przez co masa chleba robiła się trwałszą i ciemną. Można więc było mieszać kolory, inny dla "Zdrowasiek", inny dla "Ojciec nasz". Niektóre paclorki bywały nawet podrzebane, a krzyżki zdobione słomką z siennika w świetle żarówek, zdawały się jak złote.

Co jakiś czas przychodzili strażnicy, Różańce odbierali, krzyżki, że chleba mamy za dużo skoro marnujemy, i grozili, że zmniejszą i tak skąpe racje. Jeszcze drzewi za sobą nie zaryglowali, gdy już kaska sięgała po swoją kromkę, wydobywała z niej miękiszki i na drugi dzień Różańce był gotowy.

Prócz własnych, fabrykowaliśmy jeszcze Różańce "na eksport" czyli dla cel męskich, szmuglując nawet do dalszych budynków, co nie było łatwe, jednak zawsze się udawało. Chleba było bardzo mało, ale na lepienie Różańców jakoś nigdy nie zabrakło. Szczególnie, gdy z celi do celi przestukano, że jakiś uparty ateista nagle poprosił o Koronkę. Poza tym, każda z nas poświęcała dużo czasu modlitwom własnym. Była to chwila skupienia, chwila ciszy, chwila — dla siebie. Pamiętam, przypadała gdzieś wczesnym popołudniem. Na święcie była to zapewne godzina miłej jasności — tutaj, godziną powolnego mroku, który omiatając każdy ostrzejszy kontur, powoli podnosił się ku górze, aż wypełnił sobą całą celę.

Raz jedna z więzionych, zapytała drugą:

niech rozpocznie się czas sprawiedliwości i kary na całą wieczność.

Ten drugi adwent, czyli przyjście Chrystusa jest dalekie i prawdopodobnie my, co dzisiaj żyjemy, nie doczekamy się go przed naszą śmiercią. W międzyczasie gotujemy się na obchodzenie dorocznej pamiętki pierwszego adwentu, czyli Bożego Narodzenia. Gotujemy się modlitwą i umartwieniem.

— Czy na świecie również dużo się modliłi?

— Nie... pytana odpowiedziała po chwili. — Nigdy tyle czasu dla siebie nie miałam. Ale — zastanowiłam się, jakby dopiero teraz pojmując — Nigdy TAK się nie modliłam.

Bo modlitwa w więzieniu, to nie tylko błaganie o wolność. Może ktoś się i tylko o to modlił, cudu zebrząc, jakby mu się przedzielał i sprawiedliwie, aniżeli innym, ale temu, kto istotę ofiary rozumiał, albo też miał dopiero zrozumieć, więzienie było jednym Wielkim Dniem Rekolekcji. Dlatego, gdy ktoś narzekał na głód, na niewygody, odpowiadano:

"Nie warta jesteś tego, żeby w więzieniu siedzieć"... Albowiem za łaskę niech sobie poczytaj, ci, którym serbie Pan zezwolił. Wojna naszej epoki, mimo swistu bomb i ryku granatów, mimo sily natarcia i pazurów obrony, mimo ran, bólu, pragnienia i głodu, mimo pożaru i stosu rumowisk, krwi przesiąkającej, zdawało się, na drugiej stronie skurupy ziemskiej, jest wojną pozbawioną zmysłów. To nie wojna o złoto czy naftę, o granice i władanie. To poźór, bo w rzeczywistości, jest ona — Wojna Idei. Zięgo z Dobrym, Białym przeciw Czarnemu, Ciemności naprzeciw Jasnego. Taką wojną ma przetrwać serce świata, obudzić jego duszę, powoli, coraz bardziej się kurcząca, jak kurczy się twarz bardzo starego człowieka aż zaniknie. By dusza świata nie zanika, świat musi pojąć, że ją posiada. Na to trzeba choćby jednej chwili cierpienia świadomego, pełnego poddania. Siła takiego cierpienia, jest potężna. Z niego dopiero może się odrodzić to, o co każda z nas prosiła, za co każda składała ofiarę — Polska. Nowa, oczyszczona ogniem, żarem i popiołem bólu. Wpierw jednak, każdy musi rzec w pokorze: Niech będzie chwała Najwyższemu, że cierpieć nam zezwala, dostojństwo męki

zesłać raczył, za tak wielkie rzeczy, jakie w przestrzeni się dzieją.

Kto więzienie rozumiał, temu modlitwa była potrzebna na równi z chlebem i wodą, jakie strażnicy przynosili. Ci znów, zadając mękę, wypiecali tylko Wolę, kierując światłem, ludzimi gwiazdami. Bo te bryły z komunistycznej bryły ulepione na kształt człowieka, odziane w mundur o niebieskich wycięgach, nie wiedziały nawet, iż są, były i będą, narzędziem w ręku Pana, oprzytomnieniem dla świata, który powoli zapomina, że ma duszę daną ku dobremu.

Byli i tacy więźniowie, którzy początkowo modlili się — ze strachu. Jednak dzień po dniu, serce już nie z małości leciało ku Bogu, tylko — im ciało biedniejsze, tym dusza staje się lżejsza, im bardziej wynędzniała, tym ona jaśniejsza i hacniej jej widać się podnieść. Jakby prawo przyciągania ziemi na sile już traciło. Dlatego modlitwa umęczonych więźniów, mógł pulsujących trwała myślą, dziwnych obiegów krwi i zmiennych serca rytymów, jakimi jest więzień, ta modlitwa była coraz bardziej promienna, coraz wyraźniejsza.

Kto rozumiał, temu modlitwa o własną wolność, stawała się coraz dalsza. Owszem, jeździła codziennie licznymi Zdrowałkami, bo kłoby nie jeździła, kłobyż kłami zlewając stopy Pańskie, nie skłamała o zmlinowanie — ale oddalała się, ustępując miejsca innym. Coraz bliższa była modlitwa za swolich, za których chciało się wszystko ponieść i ściągnać na siebie, byle nie zaznał tego, czego się samemu zaznał. Jednak najistotniejsza, najbardziej bojowa, krew w żyłach zrywająca, najmadrzejsza, była ta, która błagała o przetrwanie. By wszystko znieść, na wszystko znaleźć w sobie wolę, nigdy nie słabnąca. A sily? Gdy jest wola i cel, sily same przychodzi. Modlitwa o to, by nigdy nie zwątpić, nigdy się nie zalać, nigdy nie upaść w rozpacz. Modlitwa, jaka dwa tysiące lat temu początek swój wzięła — z Ogrojca. Modlitwa zasilenia.

Wtenczas taka biogoc spływała na serce, że znikały kraty w oknie, drzwi zamknięte i twarze strażników. Znikła cała więzienie. A jeżeli wracają, to już inaczej widziane: z rezygnacją, jednak pełną nadziei, ze spokojem, bo nasyconym wiara, z dobrocią — bo z przebaczeniem.

Oto ja, służebnica Pańska...

Dlatego w godzinie skupienia, gdy mrok gestniał w celi i błękitniał w oknieku wciśniętym w mury, cicho było. Tylko strażnik, by więźniowie nie zapominali gdzie się znajdują, od czasu do czasu stukał kluczem w drzwi żelazem okute, wołając: — Ciszej... Ciszej...

Teodozja Lisiewicz SODALIS

Moralna wartość człowieka można ocenić według szacunku jaki miał dla swej matki.

Dupanloup.

gdzie i niech pracują, niech chociaż w części pracą swą naprawią popełnione błędy. Między ogłoszonymi listami nie brak także i głosów pozytywnych.

## Przepaść między wsią a kolchozem

(FEP) — Na tie toczące się dyskusji o materiałach IV Plenum PZPR ujawniono ostatnio wiele ciemnych stron spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Niedawno np. Jerzy Tepich pisał w miesięczniku warszawskim "Nowe Drogi" (Nr. 9 1955 r.), że "Stożenie uspołdzielczania kraju nie wyraża się tylko, ani nawet przede wszystkim, ilością spółdzielni. Stożenie uspołdzielczania mierzy się przede wszystkim ilością, odsetkiem chłopów-uspołdzielców w ogólnej masie chłopstwa pracującego... Łatwiej jest niewątpliwie pojechać na nową wieś, zdobyć 10 podpisów i zarejestrować i wtenią zwolesić chorągiewkę w mapę powiatu, niż pość na wieś, gdzie są jeszcze duże opory, gdzie działa kulacka propaganda, gdzie się często nabraito, gdzie przepaść między wsią a spółdzielcami i tam naprawić swe błędy, zdobyć zaufanie chłopów".

Istotnie z tym zaufaniem i rozwojem liczebnym spółdzielni produkcyjnych jest bardzo źle. W rzeczywistości od roku 1953 liczba członków spółdzielni produkcyjnych, pomimo, że w tym czasie założono około 2.000 nowych spółdzielni, jest raczej staty-

czna. Ostatnio prasa krajowa pisze o tym, że kolchozy opuszczają przede wszystkim młodzież. "Sztandar Młodych" z 11 października br. pisze o sytuacji we wsi Lubzka, pow. Prudnik, woj. opolskie: "Ludzie się starzeją, a młodzi do spółdzielni nie przychodzą". Na zebraniach ZMP-owskich "gładko recytują o konstytucji wyklepują... wyczone formułki o "marszu do socjalizmu" o "trudzie budowania" a praca w spółdzielni, czy w Pom ich nich podciąga". Po ukończeniu szkół "siedzą w domu i wyczekują okazji do łatwego zarobku".

## W Roku 1956 nie będzie poprawy stopy życiowej w Polsce

(FEP) — Lata 1953 — 1955 upłynęły pod hasłem walki o poprawę stopy życiowej. W związku z tym podejmowane były wysiłki zwiększenia produkcji rolnej. Przemysł konsumpcyjny uzyskał większy niż dotąd udział w inwestycjach, przeprowadzona została rewizja pięć szeregu kategorii pracowników oraz ogłoszone zostały trzy uchwały rządu o obniżce cen. Re-

zultaty tej akcji, jak twierdzi urzędowe źródła, przyniosły zwiększenie się realnych zarobków o 11 — 12%. Obecnie w związku z zapowiedzianym powrotem do polityki rozwijania przede wszystkim ciężkiego przemysłu reżim zapowiada, że w r. 1956 nie należy spodziewać się dalszej poprawy warunków życia ludności. "Gospodarka Planowa" (Nr. 10 — październik 1955 r.) stwierdza, że "w warunkach konieczności zapewnienia szybszego wzrostu produkcji grupy 'A' (przemysł ciężki) niż to miało miejsce w latach 1954 i 1955... wykorzystanie niektórych rezerw dla wzrostu stopy życiowej będzie trudniejsze niż w latach 1954-55". "Gospodarka Planowa" podkreśla ponadto, że "obciążenie bilansu płatniczego splotą kredytów, spowoduje, że osiągnięcie dalszego wzrostu stopy życiowej będzie rzeczą trudną."

## WIADOMOŚCI Z WILNA

(FEP) — Przybyły niedawno uchodząca z Litwy opowiada, że od lat już Wilno robi wrażenie miasta rosyjskiego, ponieważ wszędzie są rosyjskie napisy i rosyjskie plakaty, a wśród przechodniów widzi się sporo twarzy mongolskich. Nawet w kioskach, w powodzi pism sowieckich, głośno pisma litewskie. Na ulicy natomiast słyszy się najczęściej język polski, a następnie żydowski. W sklepach,

## Z POLSKI I O POLSCIE

### BARANOWICZE POD OKUPACJĄ SOWIECKĄ

(FEP) — Miasto Baranowicze, położone niedaleko przedwojennej granicy polsko-sowieckiej, liczy obecnie — jak stwierdzają uchodzący — około 30.000 mieszkańców (przed wojną ponad 22.000). Ludność miejscową wysiedlono przeważnie w głąb Rosji, a nasiedlono ludnością z Sybiru. Otrzymała ona tu meble, na jakie nie mogła sobie pozwolić w Rosji, upodobala sobie miasto i dlatego ze strachem myśli o ewentualnym powrocie na tereny rosyjskie.

Wygląd Baranowicz, jak zresztą wszystkich miast polskich, zrabowanych przez ZSRR, Polisce, robi wrażenie bardzo pośpepne, mimo tego, że tylko częściowo miasto zostało zniszczone przez działania wojenne. Zwłaszcza domy, nie remontowane od czasu wojny, przedstawiają widok żalony. Wiele tu jest walących się drewnianych domków, podpartych drągami, a z większych budynków tylko kilka, zajętych przez władze sowieckie, zostało bardzo powierzchownie odnowionych. O całym budownictwie sowieckim w Baranowiczach świadczy fakt, że od czasu wojny wybudowano tu zaledwie jeden dom, na drugim zaś dobudowano piętro. Mimo mniejszego głodu mieszkaniowego niż na terenach czysto sowieckich, przestrzeń mieszkalna na osobę jest ograniczona. Wynosi ona 7 metrów kwadratowych na jednego mieszkańca, rodzina zaś dodatkowo otrzymuje 4 metry.

### REŻIM W POGONI ZA DEWIZAMI ZAGRANICZNYMI

(FEP) — W ostatnich kilku miesiącach reżim komunistyczny w Polsce zabiega bardzo energicznie o rynki zbytu w różnych "kapitalistycznych" krajach świata. Jednym z głównych celów tych zabiegów, którym przeważnie patronuje Związek Sowiecki, jest zdobycie dewiz zagranicznych. Radio warszawskie w audycji z 27 października br. podało, że wrocławska fabryka urządzeń mechanicznych wysyła na eksport 60%

## Dlaczego reżim nie wydaje amnestii?

(FEP) — Trwająca od miesiący kampania za powrotem do Kraju daje nikłe wyniki. Powrót każdego emigranta jest natychmiast ogłaszany w prasie i radiu. Wszystkie dzienniki warszawskie i propagandowe zamieszczają wywiady z przybyłymi, w których starają się przedstawić ciężkie warunki materialne Polaków na Zachodzie.

W kampanii tej szczególnie jest stanowisko reżimu. Nie ogłosił on bowiem, czego się powszechnie spodziewano, żadnej amnestii, jak to uczyniły reżimy innych krajów za żelazną kurtyną, a skierował właściwie odpowiedzialność za wyzwanie do powrotu na szerebie grono "przedstawicieli życia społecznego", którymi kieruje z ukrycia. Umieszczenie bowiem w znanym apelu do Polaków zagranicą sielu Bieruta o "nie pamiętaniu popelnionych przekroczeń" nie ma prawnego znaczenia dla reżimu. Przypuszczano również, że reżim ten w ramach obecnej polityki "odwily" zadeklaruje oficjalnie, iż emigranci polityczni nie będą w razie powrotu przesładowani za swą działalność oraz że za swą działalność z tym zostanie wydana również amnestia dla tych osób więzionych w Polsce, którzy skazano za współpracę z emigracyjnymi organizacjami.

Brak oficjalnej ustawy o amnestii trudno tłumaczyć inaczej, jak chęcią pozostawienia sobie przez reżim wolnej ręki w traktowaniu emigrantów na przyszłość. Warto także zauważyć, że specjalna audycja radia warszawskiego p. n. "Odpowiedź Pali 49" ogłoszona w dniu 27 października br. dość charakterystyczne wyjątki z listami swoich słuchaczy na temat powracających emigrantów. Oto o m. in. pisze H. Sosnowski z puławskiego: "Po co ślęgać tych ludzi do Polski, po co namawiać do powrotu, skoro się już w danym środowisku zadomowili... Dla państwa będzie to dodatkowym ciężarem, bo coś z nimi trzeba zrobić, a pamiętając, że o pracę w



# BLYSNEŁO I ZGASŁO?

Powstało kilka miesiecy temu słuchowisko polskie w Ponta Grossie. Młode sily wzięły na swe barki powżesznie zadanie mówiliśmy wlec się tu, w Kurytybie: Oto w Mickiewiczowskim Roku odezwały się i w Ponta Grossie echa słów. — Młodości, ty nad poziomym...

Tymczasem spotkała, zaszkodziła nas przykra wiadomość, — z braku fundusów zgąsto po Montewideo znowu jedno ognisko polskiej kultury.

Zaskoczenie było tym większe, że my "starszokowie" w Kurytybie, stękając, kwękając, pisząc nieraz rozpaczliwie a nawet, prawdę powiedziawszy, klóćąc się, — kulejemy naprzód. Oto już kilka miesiecy temu "Radio

Świt" obchodziła swe dwóchsetne słuchowisko.

Gdzież jest przyczyna zła? Czynb podłożo do rozwoju polskich bezinteresownych zainteresowań było tam inne, niż u nas? Znajac nieco Ponta Grossie, możemy odowiedzieć na to ostatnie pytanie. — tacy sami sa tam Polacy i Brazylijanie polskiego pochodzenia jak i u nas, w Kurytybie. Różnica tkwi w jedynie w tym, iż nasze "Radio Świt" ma fundam, oparcie w organizacji DKO, a pontagrossieńskie tego fundamentu nie miało. Cała praca p. Jerzego Drabczyńskiego i wszelkie wysiłki skarbniczki, panny Izzy Olszewskiej musiały w końcu zawisnąć w próżni.

Niech zorganizowane spo-

łeczeństwo polskie w Ponta Grossie weźmie inicjatywę p. Drabczyńskiego w swoje ręce, dając mu fundament materialny, wtedy i tamtejsze radio polskie będzie obchodziło swe setne słuchowisko.

Wierzymy, że to obysnęło w Ponta Grossie, nie wygasło, że pod popiołem są jeszcze iskry wystarczą rozdmuchać. Nie może to jednak być zadaniem garstki jednostek, choćby pełnych zapału i młodzieńczych sił, musi być to udziałem zorganizowanego tamtejszego społeczeństwa. Wierzymy, że się tak stanie.

Eugeniusz N. Kurytyba w "Roku Mickiewiczowskim".

Na święta i przy końcu roku można nabyć w  
C A S A S  
PERNAMBUCANAS  
pierwszorzędne, drugiej klasy i popularne materiały po cenach fabrycznych i stałych w wielkim wyborze.  
Praça Tiradentes, 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA  
Mówi się po polsku

## Pogadanki z Dziedziny Chorób Skórnych i Kosmetyki Lekarskiej

Wschód jest kolebka kosmetyk; w czasach starożytnych kosmetyka była ważnym czynnikiem w życiu kobiety chcącej poznać tajemnice wiecznej młodości i urody. Położenie społeczne kobiety, której los zależał prawie wyłącznie od jej wyglądu zewnętrznego i klimatu, który ujemnie wpływał na organizm (kobiety wschodu wczesnie rozwijały się i wczesnie wędna), wymuszały stałego pielęgnowania ciała. Starzy się one zdobyły rozmaite, cza-

sem drogiecenne olejki pachnące dla namaszczenia ciała, barwy dla upiększenia twarzy, włosów, paznokci. Kobiety Wschodu i dotychczas zostały się wierne tym zasadom i pielęgnują swoje ciało, tylko większość czyni to nieumiejętnie, nie mając żadnych podstaw naukowych.

Dopiero w ostatnich to latach zaczęto traktować te sprawy poważnie. Powstaje literatura, która traktuje o konieczności wychowania fizycznego dzieci. Poszczególne Państwa wydały przepisy o fizycznym wychowaniu dzieci i młodzieży, popierają sporty i szlachetne współzawodnictwo. Na wygląd zewnętrzny zwraca się znowu wielka uwaga. W niektórych zawodach ma on szczególnie wielkie znaczenie.

Kosmetyka jest jednym z działów fizycznej kultury, i ma swoje prawa obywatelstwa we wszystkich kulturalnych krajach. Kobieta pracująca i niepracująca, chce ładnie i młodo wyglądać, — wie ona że to jest ważne dla zdrowia, samopoczucia i wyników pracy, — wie że na to nie trzeba dużo czasu, ani pieniędzy, tylko trochę cierpliwości. Trzeba starać się utrzymać sprężystość ciała, świeżość cery i kobiecość.  
Dr. A. Lwow.

### UWAGA — UWAGA

Wykorzystaj okazję, kupując loty na spłatę, w najbliższej okolicy miasta, na przelocie Fabryki Cementu Portland. Wielkość lotu 12 x 32 metry, ze światłem i wodą. Cena Cr\$ 50.000,00. Pierwsza wpłata Cr\$ 5.000,00, następnie do omówienia.

Albo kupuj loty przy drodze do Paranaguá. Wielkość lotu 50 x 87 metrów po Cr\$ 50.000,00. Zgłaszaj się od 7-ego rano do 13-ego godz. na adres: Piotr Duńko, Edifício Maringá, ulica Cândido Lopez, 143 — 9. piętro.

### ★ CZYTAJ I ROZPOWSZCZNIJ JEDYNY TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".

AUDYCJA POLSKA w "Radio Cultura do Paraná" w każdy czwartek od godz. 20-tej m. 30 do godz. 21-tej, na fail 322,5 m., 930 kilocykłom.

### RADIO POLSKIE "ŚWIT" — D.K.O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 29-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłom, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "ŚWIT"

## Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ego do 13-ego. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

## EUGENIO STALINSKI

POLSKI TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

— SÃO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —

## DR. SZYMAŃSKI

SPECJALISTA CHOROBY OCZU

po dwuletniej praktyce w Klinikach Ocznych w MONTEVIDEO — URUGUAY, powrócił do Parany i dla ułatwienia osobom chorym na oczy, mieszkającym w interlorze uzyskania porady specjalistycznej lub operacji — podaje plan objazdów: 23 de Novembro do 3 de Dezembro, PARANAÍVA; 5 de Dezembro do 16 de Janeiro, CAMPO MOURAO; 19 de Dezembro do 1 de Janeiro 1956, ARAUCARIA.

W pierwszej połowie roku 1956, DR. SZYMAŃSKI objędzie miejscowości w południowej Paranie, o czym zawiadomi w końcu roku bieżącego.

## CZESŁAW PACHNOWSKI

Dyplomowany starszy majster rusznikarski.

Długoletnia praktyka w Warszawskich Zakładach Rusznikarskich Nr. 1 w Cytadeli. Wykonuje wszelkie naprawy broni palnej, oksydowanie, niklowanie, dorabia łoża i kolby w swym warsztacie przy ulicy Av. CAFE-NEMA n.º 73 — CURITIBA. Również naprawa maszyn do szycia. Blizsze informacje w Redakcji LUDU u K. Rudnickiego.

## DROGI MICKIEWICZA — DARMO!

— te wysoce interesująca książkę o życiu i twórczości wielkiego poety polskiego, szczególnie aktualną w 100-ną rocznicę jego śmierci — otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

## Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCYI NA LISTOPAD 1955 r.

Adam Mickiewicz: PAN TADEUSZ czyli Ostatni Zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811-1812 w dwunastu księgach wierszem. Nieśmiertelne arcydzieło literatury polskiej, wielka epopeja narodowa — książka, która zawsze czyta się z największym wzruszeniem i zachwytem. PANA TADEUSZA nie powinno zabraknąć w żadnym polskim domu. Na książce tej wychowały się liczne polskie pokolenia i stanowi ona skarbnicę naszej kultury, z którego słuszenie jesteśmy dumni. — Piękne wydanie w oprawie płóciennej. — Cena Cr\$ 95,00, dla członków Klubu Cr\$ 65,00.

Józef Chociński: GENOWEFA. Porywająca powieść, ujęty w formie romantycznej powieści, bardzo obszerny żywot światobliwej Genowefy, w którym znany autor przedstawia szczegółowo jej życie i cierpienia. Fascynująca akcja tej książki rozgrywa się w 8-ym stuleciu we Francji i ukazuje przedwzrost dzieje pięknej księżniczki brabanckiej Genowefy, która wyszła za mąż za hrabiego Zygryfda, a posiadzona niewinnie o grzech ciężki, spędziła samotnie 7 lat w odludnej puszczy. Podstępne intrigi na dworze królewskim, krawaty walki francuskich rycerzy z Saracenami — a obok podłe knowania Golona, uwodziciela, nie przebrającego w środkach, kontrastujące ze szlachetną postacią Genowefy — wszystko to składa się na niezapomnianą lekturę. Pełny tytuł tej książki brzmi: WIELKA KSIĘGA ILUSTROWANA O GENOWEFIE, KSIĘŻNICZCE, HRABINIE, PUSTELNICZY. Powieść ta należy do najbardziej rozpowiadanych w języku polskim i rozszedła się ona w kilku milionach egzemplarzy. — Wielki tom, liczne ilustracje, oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 210,00, dla członków Klubu 150,00.

Napoleon Sadek: MALŻENSTWO MARTY. Sensacyjna powieść współczesna z życia Polaków w Londynie. Piękna Marta pracowała w dużym magazynie, gdzie poznała miłego i przystojnego Anglika. Młodzi postanowili się pobrać, ale zawiła nad nimi groźba ponurej wroży. Dwie bowiem najstraszniejsze wrożki w Londynie przepowiedziały, że mąż Marty umrze w dniu ślubu. Naręczony wyrwał od śmierci samobójczej młodego Polaka w chwili, gdy chciał się rzucić w nurty Tamizy. Wkrótce potem został zawarty niezwykły pakt: niedoszły samobójca za specjalnym wynagrodzeniem miał poślubić Martę, aby wroźba się spełniła na jego osobie. W tym samym czasie w prasie londyńskiej ukazała się wiadomość o zamordowaniu bogatego antykwariusza i Scotland Yard przystąpił do poszukiwania mordercy. Powieść Napoleona Sadeka czyta się dostojnie "jednym tchem". — Cena Cr\$ 125,00, dla członków Klubu Cr\$ 87,00.

Ludwik Stasiak: BRANDENBURG. Porywająca powieść historyczna z X stulecia, osnuta na tle walk Niemców z plemionami słowiańskimi. Adelaida, piękna siostrzenica margrafa Dietricha, zakochała się w Mściwoju, księciu Lutyków. Podczas walk we Włoszech Mściwoj ocalał życie cesarza Ottonowi i sam dostał się do niewoli. Adelaida po długim i daremnym oczekiwaniu ukochanego, uległa namowom księcia Wilhelma, który ją uwiódł i porzucił. Gdy Mściwoj wrócił z niewoli, postanowił krawać wie żemiść. Zawrotna akcja powieści przepojona jest silnymi namietnościami, zdradami i intrygamami. Autor ukazuje wiele postaci historycznych, a dzieje tych postaci, ich pragnienia, miłości i nienawiści, składają się na pochłaniającą lekturę. — Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 240,00, dla członków Klubu Cr\$ 150,00.

Gustav Flaubert: PANI BOVARY. Piękna córka francuskiego ziemianina wyszła za mąż za lekarza na prowincji. W Emmie nurtowały namietności i ambicje, których nie potrafił zaspokoić jej mąż, chociaż bardzo ją kochał. PANI BOVARY — to wstrząsająca powieść o życiu zła i pięknej kobiety, która poddała zasady moralności i poniosła za to zasłużoną karę. Flaubert, wielki pisarz francuski, pozyskał dzięki tej książce światową sławę. — Cena Cr\$ 90,00, dla członków Klubu Cr\$ 65,00.

Jack London: OPOWIEŚCI Z POŁNOCY I POŁUDNIA. Zbiór doskonałych opowiadań pióra wielkiego pisarza amerykańskiego. Do zbioru wchodzi następujące utwory: HISTORIA KEESHA — ODSZCZEPNIENIEC — MIŁOŚĆ ŻYCIA — MIEZKANCY CZTERDZIESTY MILI — ZAUFANIE — SERCE KOBIECY — TYŚLAC TUZINÓW — DZIECIE WODY — NAD BRZEGAMI SACRAMENTO — POGANIN — KAWAL PIĘCZENI — CHINCAK. — Trwała oprawa. Z ilustracjami. — Cena Cr\$ 60,00, dla członków Klubu Cr\$ 45,00.

St. Ziemięcki: O PRAWACH PRZYRODY. Niezmiernie ciekawie napisana książka o prawach, rządzących przyrodą, z uwzględnieniem ostatnich odkryć. Autor w sposób jasny omawia zagadnienia z dziedziny mechaniki, energetyki, oraz nauki o świetle, elektryczności, magnetyzmie, budowie materii, przemianie pierwiastków i energii atomowej. Książka ta umożliwi każdemu lepsze zrozumienie postępu, jaki uczyniła fizyka i chemia w ostatnich latach. — Z licznymi ilustracjami, trwała oprawa. — Cena Cr\$ 115,00, dla członków Klubu Cr\$ 85,00.

### Poza selekcją polecamy:

M. Jeżewski. FIZYKA. Najnowszy, obszerny podręcznik fizyki na wyższym poziomie, który zaczyna wykład od początków, a kończy na ostatnich odkryciach z fizyki atomu. — 635 stron dużego formatu. Liczne ilustracje, schematy, wzory i t. p. Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 280,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewnając jednocześnie książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych ostepach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wbrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

( ) PAN TADEUSZ ( ) GENOWEFA ( ) MALŻENSTWO MARTY  
( ) BRANDENBURG ( ) PANI BOVARY ( ) OPOWIEŚCI Z POŁNOCY I POŁUDNIA  
( ) ( ) O PRAWACH PRZYRODY ( ) FIZYKA

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej książki p. t. DROGI MICKIEWICZA.

Ogółem przesyłam .....

Imię, nazwisko i dokładny adres: .....

## TAJEMNICA SNU

Właściwie nikt jeszcze do tej pory nie znalazł odpowiedzi na pytanie, co to jest sen, jakie są przyczyny zapadania w ten dziwny stan. Znamy dotychczas dość dobrze skutki snu, oraz wszystkie jego objawy.

Wiemy więc bardzo dobrze, że podczas snu oddychanie jest znacznie wolniejsze, człowiek śpiący wdycha dwa razy mniej powietrza niż zwykle, natomiast nikt jeszcze nie potrafi wytłumaczyć tego zadziwiającego zjawiska, że ten sam człowiek, który normalnie cierpi na bezsenność, walczy musi z ogarniającą go sennością podczas jazdy po autostradzie.

Znamy więc objawy snu, nie całkiem natomiast rozumiemy sam proces.

Sen nazywano dawniej kurżeniem śmierci, gdyż w rzeczywistości w sposób całkowity wywiotkowy oba te stany są do siebie podobne.

Podczas snu nie tylko oddech jest słabszy i oddychanie nieco słabsze, ale ciśnienie krwi spada bardzo gwałtownie. Zmniejsza się swobodność obiegu krwi, słabną uderzenia puls, maleje działalność soków żołądkowych. Następuje ogólne zwolnienie działalności organów i tkanek, mięśnie odprężają się. Nawet produkta utrwy jest mniejsza, a jedynie perspiracja zmniejsza się wyraźnie. Najbardziej jednak istotną zmianą w organizmie śniącego człowieka jest zdecydowany spadek temperatury ciała.

Jest rzeczą pewną, że w ciągu każdej doby człowiek musi, a w każdym razie powinien, przespać pewną ilość godzin. Brak snu odbija się wyraźnie na siłach, samopoczuciu i zdolności myślenia, a nawet fizycznej pracy.

Objawy przymusowej bezsenności obserwowano w wąskim zakresie umyślnie zarządzanych urób. Po pierwszych już bezsennej nocy zauważono wzmacniającą się drażliwość i kłóliwość, zanik pamięci, apatie, wybuchy nagłego śmiechu bez przyczyny i niezwykłe gadatliwość. Zaburzenia psychiczne, wywołane bezsennością, graniczą czasami z objawami chorób umysłowej.

Wpływ bezsenności na intelekt człowieka jest bardzo wyraźny. Osoby, które pozbawione zostały potrzebnej ilości godzin snu, podczas wszystkich prób otrzymywały znacznie mniejszą ilość punktów, niż normalnie. Niezależnie od tego każda wykonywana przez nich czynność była mniej dokładna, pomimo tego, że czas na nią użyty był bez porównania dłuższy niż w zwykłych warunkach.

Te objawy bezsenności są nieprzejmne, mogą jednak prowadzić do bardzo nawet groźnych konsekwencji, jeśli brak snu zaczyna stawać się zjawiskiem chronicznym. Fakt ten jest znany choćby na tle doświadczeń z psami, które brak snu po pewnym czasie po prostu zabija.

W zasadzie człowiek jest stworzeniem dziennym to znaczy pracuje w dzień, a spi

REUMATISMO  
DORES EM GEPAL  
LINIMENTO (DORSALINO) SANTA HELENA





ADAM MICKIEWICZ

## PAN TADEUSZ

CZYLI

## OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA CZWARTA

## DYPLOMATYKA I ŁOWY

TRESĆ

(Ciąg dalszy 45)

A ja w śmiech, bo mnie uczył mój przyjaciel Maro,  
Ze skóra zwierza nie jest ladajaką miarą.  
Wszak wiecie waćpanowie, jak królowa Ydło  
Przypłynęła do Libów i tam z wjelką biedą  
Wytargowała sobie taki ziemi kawał,  
Któryby się wołową skórą nakryć dawał;  
Na tym kawałku ziemi stanęła Kartago!  
Więc ja to sobie w nocy rozbięram z uwaga.

"Ledwie dniało, już z jednej strony taradejka  
Jedzie Dowejko, z drugiej, na koniu, Domejko  
Patrzaj, aż tu przez rzekę leży most kosmaty,  
Pas ze skóry niedźwiedziej, porzniętej na szmaty  
Postawiłem Dowejkę na zwierza ogonie  
Z jednej strony, Domejkę zaś po drugiej stronie:  
"Pukajcie teraz, rzekłem, choć przez całe życie,  
Lecz póty was nie puszcza, aż się pogodzicie".  
Oni w żość; a tu szlachta kładnie się na ziemi  
Od śmiechu, a ja z księdzem słowy poważnymi  
Nuż im z Ewangelii, z statutów dowodzić —  
Niema rady: śmiali się i musieli zgodzić.

"Spór ich potem w dozgodną przyjaźń się za-  
mienił

I Dowejko się z siostrą Domejki ożenił,  
Domejko pojął siostrę szwagra, Dowejkównę;  
Podzielił majątek na dwie części równe,  
A w miejscu, gdzie się zdarzył tak dziwny przypa-  
dek,  
Pobudowawszy karczmę, nazwali: "Niedźwiadek".

★

MARIA WINOWSKA

## "Kto mi łzy powróci?"

(CIĄG DALSZY 5)

— A teraz, moje dzieci, przekażcie to wszystkiemu memu  
ludowi.

"Coście zrozumieli słysząc te słowa?" — zapytają teolo-  
gowie. A dzieci odpowiedzą bez cienia wahania: — Myśleli-  
śmy, że "mój lud" to znaczy "cały świat".

Tymczasem Piękna Pani staje nagle (a widać było skroś  
niej kołyszące się łagodnie kwiaty i zdżbia trawy) podnosi się  
lekko, coraz wyżej, nikielnie w łagodnym blasku... Melania  
podbiega tuż obok, Maximin wyciąga rękę, by chwycić różę  
zdobiącą jej stopy... za późno.

Cudne zjawisko roztopiło się w blasku lub, jak bardziej  
przezalcznie oświadcza pastuszkowie:

"Stopła się nagle, jak masło na patelni..."

Na miejscu, gdzie znikła, jest już tylko świetlista chmur-  
ka. I ona ginie po chwili. Dzieci patrzą na siebie, stropione.  
Nie bardzo wiedzą, co o tym myśleć. Odzywa się najpierw Me-  
lania:

— To musiała być jakaś wielka święta!

Na to Maximin, z zalem:

— Żebym to był wdział! Byłbym ją poprosił, żeby za-  
brała nas ze sobą...

Jakos nieskładnie idzie rozmowa. Słońce chyli się za wid-  
nokrąg... Czas z powrotem do domu. Zaganiają bydło i po-  
dredze — milczą. Nawet gadatliwy pastuszek pogwizduje tyl-  
ko i myśli. Nagle pyta Melanie:

— Czy piękna Pani do ciebie mówiła, gdy ja nic nie sły-  
szalem?

— A do ciebie?

— Tak, ale powiedziała, że to sekret.

— I mnie też.

O więcej nie pytają. Zmierzcha. Wróciwszy do osiedla  
Melania jak zwykle prowadzi krowy do obory i zaczyna doić.  
Ale w chłopaku obudził się trzpiot. Co za gratka! Pędem go-  
ni do domu Piotra Selme, potem do gospodarza Pra i pyta  
po drodze:

— Ludzie, nie widzieliście przypadkiem Pani w płomie-  
niach, jak płynęła po niebie?

Uśmiechają się: stuknięty! Ale chłopak zaperza się, ob-  
staje przy swoim.

Nie tylko ja ją widziałem, widziała też Melania...

Więc szukają Melanii.

Dziewczynka siedzi na stołku i doi krowę. Na pytanie  
barki Pra nie odwraca nawet głowy i mówi:

— Widziałam i słyzałam też samo co Maximin, ale skoro  
on już wam wszystko opowiedział, po co ja mam mówić?

Nalwa dziewczyna...! To dopiero początek pytań, ba-  
dań, niedowierzań, zachwytów!

Ociągając się idzie do domu. Gdy ją pytają, czemu we-  
śniej nie przyszła, odpowiada:

— Chciałam najpierw robotę skończyć.

Więc siadają wkoło gospodarza i kumochy, biorą pastu-  
szków na spytki a słuchając, patrzają po sobie.

Toż mówią, jak z książki. Ani się zająkują. Powtarzają  
słowo w słowo całą przegodę. "Jakis nielada majster wbił ci  
to wszystko w lepytynę", mówi z uznaniem Piotr Selme do  
chłopaka. Jest mu jednak markotno. Coś tu przerasta ludzkie  
pojęcie. Cała gmina Abladins bierze sprawę na chłopki rozum

i orzeka w końcu "że coś w tym musi być". Zachowała się ni-  
zka, sklepiona izba, w której pastuszkowie po raz pierwszy o-  
powiedzieli Przegodę... Mimo woli przychodzą nam na myśl

powiedzieli pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-  
lne sceny pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-  
lne sceny pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-  
lne sceny pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-

lne sceny pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-  
lne sceny pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-

lne sceny pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-  
lne sceny pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-

lne sceny pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-  
lne sceny pasterskie, kiedy to w Świętą Noc pasterze paste-

KSIĘGA PIĄTA

## KLÓTNIA

TRESĆ

Plany myśliwskie. — Ogrodniczka wybiera się na wielki  
świat i słucha nauk opiekunki. Strzelcy wracają. —  
Wielkie zadziwienie Tadeusza. — Spotkanie się powtór-  
ne w świątyni dumania i zgoda, ułatwiona za pośrednic-  
twem mrówek. — U stołu wytacza się rzecz o łowach. —  
Powieść Wojskiego o Rejtanie i księciu Denassów przer-  
wana. — Zagajenie układów między stronami, także  
przerwane. Zjawisko z kluczem. — Klótnia. — Hrabia  
z Gerwazym odbywają radę wojenną.

Wojski, chlubilnie skończywszy łowy, wraca z boru,  
A Telimena w głębi samotnego dworu  
Zaczyna polowanie. Wprawdzie nieruchoma  
Siedzi z założonymi na piersiach rękoma,  
Lecz myślą goni zwierząt dwóch; szuka sposobu,  
Jakby razem obsaczyć i ulowić obu:  
Hrabie i Tadeusza. Hrabia, panicz młody,  
Wielkiego domu dziedzic, powabnej urody —  
Już trochę zakochany! Cóż? Może się zmienić!  
Potym, czy szczerze kocha? Czy się zechce żenić?  
Z kobietą kilka lat starszą, niebogata!  
Czy mu krewni pozwolą? Co świat powie na to?

Telimena, tak myśląc, z sofy się podniosła  
I stanęła na palcach. Rzekłbyś, że podrosła;  
Odkryła nieco piersi, wygięła się bokiem  
I sama siebie pilnem obejrzała okiem,  
I znowu zapytała o radę zwierciadła;  
Po chwili wzrok spuściła, westchnęła i siadła.

Hrabia pan! Zmienni w gustach są ludzie ma-  
[jętni!

Hrabia blondyn! Blondyni nie są zbyt namiętni.  
A Tadeusz? Prostackek, pocziwy chłopczyca,  
Prawie dziecko! Raz pierwszy kochać się zaczyna!  
Pilnowany, niełacno zerwie pierwsze związki,  
Przytem dla Telimeny ma już obowiązki...  
Mężczyźni, póki młodzi, chociaż w myślach zmien-  
[ni,

W uczuciach są od dziadów stalsi, bo sumienni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## MAJĄTEK Z SZUWARÓW

Gdy w jesiennych wypra-  
wach na kaczki, albo samot-  
nych wycieczkach po jezior-  
kach, stawach, czy moczar-  
ach przesuujemy się pomię-  
dzy szuwarami, trzcinami,  
których piękne, ciemnobra-  
zowe kity służą mogą do de-  
koracji, nie zdajemy sobie za-  
pewne sprawy z tego faktu,  
że w tych właśnie trzcinach  
nadrzecznych i szuwarach uk-  
rywa się wielkie bogactwo,  
które z chwilą, gdy zostanie  
właściwie zużyte, zamienia  
pozornie bezużyteczne rośliny  
w brzęcząca gotówkę.

Uniwersytet w Syracuse  
powołał specjalną stację do-  
świadczalną, która zajęła się  
zbadaniem całokształtu spro-  
żądzenia z punktu widzenia moż-  
liwości użytkowania przemy-  
słowego roślinności nadrzecz-  
nej. W niektórych stronach  
całe tysiące akrów zajmują  
moczary zarosnięte trzciną-  
mi, dotychczas wykorzystanie  
tego materiału było tylko  
cegielnicie i niezorganizowa-  
ne.

Dr. Reed, szef Stacji Do-  
świadczalnej do badania moż-  
liwości użytkowania trzcin  
jest przekonany, że może o-  
na być niezwykle wartości-  
wym materiałem. Prawie tu-  
żin produktów można otrzy-  
mać z niewinnie wyglądają-  
cej na błotach rosnącej tra-  
wy.

"Zielsko" to, sporadycznie  
wykorzystywane dla pew-  
nych celów, może służyć czo-  
lowikowi w ogromnej ilości  
przypadków.

Same korzenie są jadalne i  
mogą być spożywane podob-  
nie jak ziemniaki, albo po u-  
suszeniu i zmienienu — w for-  
mie maki do pieczenia. Cia-  
stečka z tego upieczone ma-  
ją być podobno bardzo sma-  
czne.

Ilość krochmalu, zawartego  
w tych korzeniach, jest wy-  
starczająca, by można ich  
używać jako namiastki maki  
ziemniaczanej do wszelkiego  
rodzaju budyniów.

Same łodygi tych roślin u-  
żywane były tradycyjnie do  
uszczenia beczek, liście  
służyły od wieków do wyro-  
bu koszyków, mat, wyciera-  
czek, zasłon, a nawet mebli t.  
zw. koszykowych i t. p.

Obecnie jednak dr. Marsh,  
jeden z czołowych pracow-  
ników Stacji Doswiadczalnej,  
odkrył sposób wydobycia  
z łodyg trzcin delikatnej  
nitki przy pomocy dość skom-  
plikowanych procesów che-  
micznych. Jest on przekon-  
ny, że po uproszczeniu syste-  
mu, nitka trzcinowa będzie  
mogła być używana do tych  
samyh celów, do których o-  
becnie służy juta, a więc do  
wyrobu worków, sznurów,  
wypychania mebli, i t. p.  
Materiał w postaci trzcin  
nadrzecznej jest do  
uzyskania w prawie nieog-  
raniczonych ilościach. Ilość ko-  
rzeni, wydobywanych w nie-  
których rejonach dochodzi  
do 14 ton na alker ziemi, gdy  
tymczasem specjalnie zas-  
adzone i pielęgnowane ziem-  
niaki dają z tego samego te-  
renu prawie dziesięć razy  
mniejszy zbiór.

Dalsze prace prowadzone  
obecnie przez wspomnianą  
wyżej stację badawczą mają  
wykazać, jak przedstawia się  
handlowa strona całego po-  
mysłu.

## ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de No-  
vembro, 548, piętrowy I, tel. 592.  
Przeprowadza sprawy natu-  
ralizacji, robotnicze, inwen-  
tarze, procesy cywilne, kry-  
minalne i ułatwia nabycie  
książek na polski dla cu-  
dzoziemców.

Dr. med. GABRIEL

NOWICKI

(Lekarz Klinik warszawskich,  
paryskich i berlińskich), były  
profesor Uniwersytetu  
Paraskiego.

Przyjmuje przy Apteczce Stell-  
feld (Praca Tiradentes)  
od godz. 11-ej do 1 p.p.

Fumos em Corda, 20 ga-  
tunków; Fumo Desfiado 15  
gatunków; Leki dla Bydła;  
Vitaminas para Criação, Is-  
queiros — Facas — Facões  
para mato, Anzóis, — Cuias  
— Bombas para chimarrão.  
FLORECKI — ROSARIO, 64.

— Ktoby wierzył, że ta smarkata widziała Matkę Boską,  
przecież nawet nie umie pacierza...

Myśleli gospodarze, radził, aż wreszcie stary Pra powie-  
dział:

— Niema rady, musicie zrobić, co kazala. Ale jak się do  
tego zabieracie, żeby przekażać jej słowa całemu ludowi?

— Ja nie wiem, odparła Melania, powiecie mi, jak zrobić  
i tak zrobie.

Gospodarz spojrzal na żonę, potem na brata i rzekł:

— Trzeba się nad tym zastanowić.

Wreszcie uradził, Stary Pra zawołał dzieci i powiedział:

— Wydaje się nam, że to sama Matkę Boską, zesłał Bóg,  
ze słów jej tak wygląda... Powiedziela wam, byście przeka-  
zały to ludowi. Może będziecie musiały pójść w świat i głosić,  
że trzeba słuchać przykazań Bożych, bo inaczej spadną wiel-  
kie nieszczęścia?

I po chwili milczenia:

— Wiecie, co macie zrobić? Jutro niedziela: wczesnym  
rankiem, pójdziecie do Księdza Proboszcza i powiecie, coście  
widzieli i coście słyszeli. On jest od tego i powie wam, co da-  
lej robie...

Tego wieczoru babka Pra podpatrzyła Melanie, jak długo,  
bardzo długo kleczała przy łóżku szukając rozpaczliwie w pa-  
mieci zapomnianych słów modlitwy...

\*\*\*

Nazajutrz w niedziele, pastuszkowie ubrani odświętnie  
zapukali na plebani... Gospodyni księdza Proboszcza, Fran-  
ciszka, przyjęła je raczej opryskliwie. Co to za wizyty o świe-  
cie? Ksiądz dobrodziej przygotowanie kazanie. Ale dzieci ob-  
stają przy swoim. Mają bardzo ważną sprawę. Taka ważna,  
że czekać nie może... Jejmość Franciszka nie darmo jest  
cośką Ewy. Zdjęła ją ciekawość:

"A mnie to nie moglibyście opowiedzieć? Wszystko pow-  
torze dobrodziejowi".

Dzieci patrzy po sobie. Co tu robie? Trącają się łokciem.

"Mów ty..."

Wreszcie jedno przez drugie opowiadają, jak z nut, wczor-  
ajszą przegodę. Mówią tak głośno, z takim ozuywieniem, że  
proboszcz starszek podszedł pod drzwi kuchenne i słucha...

Wypadł mu z rak plan kazania niedzielnego z oczu ciurkiem  
popłynęły łzy. Chryste Panie, byleż by to ratunek dla bezboh-  
nej parafii, która od lat nawraca? Taką to pociechę zysła  
mu Pan na stare lata?

Otworzył drzwi i z płaczem zawołał:

— Dzieci moje, tożescie samą Matkę Bożą widzieli na  
górze...

Tak się przejął, że zamiast projektowanego kazania w  
czasie Mszy św. opowiedział o cudownym zdarzeniu. Płakał  
przytym tak rawnie, że mało kto go rozumiał. Prócz tych,  
co przyszli z Abladins.

Po Mszy św. burmistrz La Salette dopytuje się znajom-  
ych.

— Co też ks. Proboszcz mówił? Nijak nie zrozumiałem.

Tedy ludzie z Abladins opowiadają...

Burmistrz zatworzył się nie na żarty. Cóż to znowu za histo-  
rie? Spokój maca i jeszcze ściągna na spokojne ostędzie  
uwagę pana Prefekta. Tedy po niesporach wybiera się sam  
do Abladins.

Melania rano była w kościele, ale Maximin poszedł od  
księdza proboszcza wprost do Corps, do domu. Świadczy  
to dowodnie o jego wychowaniu religijnym...

Teraz burmistrz bierze Melanie na spytki. Słucha opowia-  
dania, a potem, stara się "nakryć" na kłamstwie. Więc za-  
daje jej podchwytliwe pytania, nawraca, kluczy, powtarza  
rozmyslnie na opak. Miał burmistrz niewątpliwie policyjny  
zyk! Ale Melania nie daje się zbić z tropu. Wciąż też samo  
mówi "jak z nut". Więc burmistrz ucieka się do silniejszych  
argumentów. Grozi jej kara, aresztem. Wreszcie wyciąga sa-  
kiewkę i ofiaruje jej pieniądze... byle tylko siedziała cicho...

(Ciąg dalszy nastąpi).



dan, co widzieli, słuchano z podświadomym niedowierzaniem, by  
w końcu dać się przekonać.

Stara babka Pra, już na progu wierzności i z dawnego  
pokolenia, które jeszcze umiało katechizm, poszła po rozum  
do głowy i zawołała:

— Słuchajcież no, ludzie! To była chyba sama Matka Boska,  
Bo przecież ona jedna ma Syna w niebie, który rządzi...

Argument trafił do przekonania. Ale babka skorzystała w  
mąg z wrażenia, żeby zrobić winowajców.

— Słyszales, co mówiła? — pyta Jaska, najmłodszego syna.

— Spróbuj no mi teraz pracować w niedziele, to zoba-  
czysz...

Ale Jasięk, choć mu również nieswojo, nadrabia miną:



**POLEPSZ SWOJA  
PRODUKCJE  
KARTOFLI**



W ILOSCI I JAKOSCI

**NAWOZAMI SERRANA**



I W CELU ZAGWARANTOWANIA SWEGO ZBIORU UZYWAJ

DITHANE Z-78 - przeciwko chorobom.  
KLOOROSON 50-M - przeciwko plągom.  
TRITON B-1956 - uwilgotnia e Ignie.

**QUIMBRASIL**

QUIMICA INDUSTRIAL BRASILEIRA S.A.

Curitiba: Rua Mal. Floriano Peixoto, 2.386

Itati: Rua Marechal Floriano Peixoto, 171



QUIMBRASIL

**FILIE W GŁÓWNYCH MIASTACH BRAZYLII**

**Otica Curitiba**

Jedyna specyfikowana  
**IRMAOS BARBOSA LTDA.**  
CURITIBA  
Matriz: Rua Mons. Celso, 31  
Praça Zacarias, 92 (Filial)  
Rua 15 de Novembro, 139  
Filia w PONTA GROSSA:  
Rua Augusto Ribas, 821

**DR. MENDES DE ARAUJO**  
Leczenie bez operacji: hemo-  
roidów, żylaków, chorób żo-  
ładkowych, niestrawność ci,  
zgagi, kiszki, wątroby, bólu  
kolek, ślepej kiszki, raka,  
wrzodów na nogach. Przy-  
jmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici  
439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-  
fício S. Lourenço — Curitiba

**DR. ELIAS JOSÉ HANNA**  
LEKARZ  
Choroby uszu, nosa i gardła.  
Kons.: Rua Mons. Celso, 136  
od 3 - 6. Res.: Rua Trajano  
Reis, 37 - Curitiba - Paraná.

**DR. STANISŁAW BEMBEN**  
Lekarz — Klinika ogólna:  
leczy choroby kobiece, cho-  
roby żołądka, wątroby  
i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Tiradentes, 530  
(altos da Farmácia Stiefeld),  
od 10-12 i od 3-6 godz.  
Rez.: R. Julia da Costa, 368  
CURITIBA — Telefon 4376

**DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI**  
Lekarz chirurg — Choroby  
kobiece, **KLINIKA OGÓLNA.**  
Kons.: Praça Tiradentes, 322  
Res.: Rua Trze de Maio, 879  
Telefon 1036  
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

**WINCENTY FLENIK**  
Chirurg - Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8 - 11  
i od 2 - 6. **RUA SALDANHA  
MARINHO, 585 - CURITIBA**  
**KLINIKA DENTYSTYCZNA  
DR. BONIFACIO  
SIELSKI**  
Chirurg-Dentysta  
Konsultorium: Rua Marechal  
Floriano 489 przyjmuje we  
wtorki, czwartki i w sobotę  
od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy  
Rua Juruá 200 w poniedziałki,  
w środy i w piątki od 2 - 9.

**DR. CARLOS HELLER**  
Nie przyjmuje tymczasowo,  
bo jest chory.  
Rezydencja: Com. Arujo, 970  
KURYTYBA — Telefon 424

**Casa Cruzeiro**  
Sielski, Sbalqueiro, & Cia.  
Praça Coronel Enéas, 152  
Zelastwo, naczynia, Szkło,  
farby, oleje, pokosty, nasiona  
ogrodowe, artykuły na pre-  
zenty itp. — CENY NISKIE.

**Casa da Borracha**  
STIER & STIER  
Największy skład wyrobów  
gumowych, Rua Barão do Rio  
Branco, 70, Curitiba - Paraná

**DR. E. TEMPSKI - Lekarz**

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE  
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej  
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39  
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

**Szklá - Kryształy - Lustra**

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.  
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475  
CURITIBA — PARANÁ

**Retificadora Braspol Ltda.**

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.  
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.  
**RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781**  
(entre R. Prudente de Morais e Visc. do Rio Branco)  
CURITIBA — PARANÁ

**ALBERTO NIGRO & CIA.**

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.

Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Na-  
krycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza laneego  
i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy,  
zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Ko-  
legiów i dla różnych budowli Rzadowych.

Mozalki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na  
ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i  
Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i  
zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla  
różnych celów.

**RUA DR. MURICI, 419**

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

**CASA PARIS - Okazja**

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszcz, koszul, swetrów, artykułów męskich,  
damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurtybie ze zniżką.  
Likwiduje się piasezce damskie po Cr\$ 300,00.

**PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.**

**Casa de Saude S. FRANCISCO**

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, In-  
ternowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radio-  
terapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

**J. FICINIŃSKI - Inżynier**

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

Biuro: Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305,  
Telefon 350 — Edifício Lustosa — CURITIBA — PARANÁ

**CASA JOTA**

MARJAN JEZERSKI & CIA. LTDA.

**R. Lourenço Pinto, 94 - CURITIBA**

naprzeciw Casa de Saude Dr. Moyses Paciornik

Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Ar-  
marinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha".

Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artyku-  
łów z plastyki, Bluzy dla pań, l. t. p.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

**Sz. CZYTELNICZY: ZAMAWIAJCIE**

**Kalendarz LUDU NA ROK 1956!**

★ Sumienny Czytelnik  
nie zapomina o wyrów-  
naniu prenumeraty  
LUDU w odpowiednim  
czasie.

**DR. LUDWIK  
RYDYGIER**

LEKARZ — Mówi po polsku.  
Cztery lata praktyki w szpi-  
talach amerykańskich. Kurs  
specjalizacji w New York Po-  
lyclinic Medical School and  
Hospital.

Konsultorium: Rua José Boni-  
fácio 110, na przeciwko  
Garmata. Przyjmuje rano od  
10-ej do 11,30 i po południu  
od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.  
Rezydencja: Rua Conselhe-  
ro Araujo, 454 - telefon 4483.

Sarna e Coceitas?

**ANTI-SARNA TELI**

o último recurso =

**BIURO ADWOKACKIE**

**DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS  
EMILIANO SELEME i DR. EDWARD ŻELAK**  
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-  
botnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.  
**PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício  
João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA**

**FARMACIA CRUZEIRO**

NOWA DYREKCJA — NOWY PORZĄDEK

Obecnie w Farmacji Cruzeiro jedynym kierowni-  
kiem i fachowcem jest odpowiedzialny farmaceu-  
ta **P. RYSZART E. BOCHENEK**. Oprócz powie-  
kszenia w swej Aptece zapasu najrozmaitszych  
lekarstw tak krajowych jak i zagranicznych, po-  
większył też **ODDZIAŁ PERFUMERII** celem ob-  
służenia lepiej swej licznej klienteli i odbiorców.

Kupuj zawsze w aptece **FARMACIA CRUZEIRO**,

godnej zaufania

Av. João Pessoa, 22 — Telefone 2960 — Curitiba.

**MINERVA FARMACIAS  
E DROGARIAS**

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych  
lekarstw — z Filiami hurtowymi i detalicznymi  
**CURITIBA :- MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL,  
MINERVA 15, SUITSA, POPULAR e DEODORO.  
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá,  
Paranaguá e União da Vitória.**

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam  
potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "Reembolso Postal"  
w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby  
obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

**A MODESTA**

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH  
PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE  
**JANA GŁODZIŃSKIEGO**  
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

— Materiały łokciowe —  
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

**JOHNSON & Cia.**

**Praça Generoso Marques, 26**

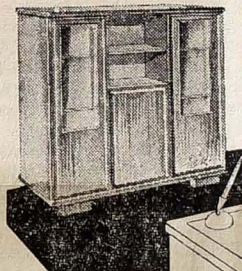
CAIXA POSTAL 286 — Adres Electr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

**Das Fabricas CIMO**

para o conforto  
do seu escritório!



**MÓVEIS CIMO**

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio  
Branco, 154/166.

LOJA: 2 — Rua Carlos de Car-  
valho, 331/341, esquina de  
Visconde de Nacar.

CURITIBA — PARANÁ

**CASA KANIAK  
Zakład krawiecki**

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędne ubrania męskie  
i kostiumy damskie. Wyborowe materiały kra-  
jowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — swój do swego!

CASA DE SAUDE

**DR. MOYSÉS PACIORNIK**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych,  
żylaki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

**"A VENCEDORA"**

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.

Wyraabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne,  
gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

**CASA dos PINTORES**

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65: — FONE 2694.

**FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES**

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. "ROCHEDO"



# PRIMEIRO CENTENÁRIO DAS IRMÃS FELICIANAS

5.) — IDEAL DA CONGREGAÇÃO FELICIANA

Pelos votos religiosos, a Congregação das Irmãs Felicianas, da maneira de toda a Congregação, pertence à grande FAMÍLIA RELIGIOSA; pela sua Rera, à FAMÍLIA FRANCISCANA; pelas suas Constituições, à FAMÍLIA FELICIANA.

Como RELIGIOSAS, devem as Irmãs tender à perfeição; como FRANCISCANAS, devem seguir a senda seráfica; como FELICIANAS, esforçar-se-ão, para alcançar a santidade, ajustando-se ao fim secundário e específico da Congregação, isto é, ao ESPÍRITO DE REPARAÇÃO, sintetizado no seguinte lema: "TU DO ATRÁVES DO CORAÇÃO DE MARIA, EM LOUVOR DO SS. SACRAMENTO".

No fim específico da Congregação estão contidos:

- 1) — O FIM PRINCIPAL, isto é, a glória de Deus e a santificação das Religiosas;
- 2) — O FIM SECUNDÁRIO, isto é, as obras de misericórdia cristã, que se resumem nas seguintes: a) Instrução e educação da mocidade em escolas primárias e secundárias; b) Assistência aos órfãos e aleijados, em orfanatos e asilos; aos doentes, em hospitais e a domicílio; a velhice desamparada, em boas instituições; c) Catequese das crianças e adultos; d) Colaboração nas obras de assistência social; e) Serviços de ordem e limpeza nas igrejas.

Além disso, dedicam-se as Irmãs Felicianas à vida de oração e de ação, — ambas subordinadas ao fim especí-

fico, — isto é à REPARAÇÃO. "Desejo, vivamente, que a vossa Congregação seja sempre um santuário de perene louvor reparador". (Pe. Honorato).

Virtude característica da Irmã Feliciano é o espírito de renúncia e a prática salutar da reparação. O postulado tem a duração de um ano; o noviciado, de dois anos. A profissão temporária é renovada, anualmente, durante seis anos. Findo o prazo dos votos temporários, segue-se o segundo noviciado com a duração de dois meses; depois disto, a religiosa é recebida, definitivamente, no seio da Congregação.

6.) — CONCLUSÃO

A Congregação das Irmãs Felicianas leva a senha das obras de Deus. Nascida e crescida no meio de terríveis perseguições, tornou-se forte para enfrentar as dificuldades de sua sublime missão. Se não pôde desenvolver-se, como era de esperar, no território polonês, foi, unicamente, por motivo das perseguições da parte dos russos. Não obstante, a Congregação conta, atualmente, na Polónia 3 Províncias, 115 Casas e perto de 900 Religiosas.

Em fins do século passado, uma pequena equipe de Irmãs Felicianas iniciaram seu apostolado nos Estados Unidos, especialmente entre a população de origem polonesa. O sucesso foi extraordinário, tanto assim que, pre-

sentemente, a Congregação, estabelecida em 58 dioceses, possui nos Estados Unidos 7 prósperas Províncias, 256 Casas e cerca de 3.500 Religiosas. Dirigem escolas primárias, secundárias e superiores. Dedicam-se a obras de assistência social. Dirigem escolas de enfermagem, hospitais, orfanatos, clínicas etc.

Há pouco, foram abertos dois Commissariados Gerais, sendo um no Canadá e o outro no Brasil. O Commissariado Geral do Brasil tem sua Casa — Mãe em Niterói (Estado do Rio de Janeiro), no Bairro Saco de São Francisco, à Rua Estrada da Cachoeira, n.º 40. Atualmente, é Comissária Geral a Rev. Madre Maria Alexandra. Em Niterói, as Irmãs Felicianas têm o Noviciado e o Juvenato; além disso, dirigem uma escola primária. Na cidade do Rio, dirigem uma escola inglesa para os filhos de diplomatas estrangeiros. Idêntica escola foi aberta, este ano, na cidade de São

Paulo. Em fim, trabalham, como missionárias, em Araruama, no Estado do Rio. Pretendem, outrossim, estender suas atividades aos Estados de Paraná, Santa Catarina e Rio Grande do Sul.

A pedido expresso de Pio XII, a Congregação das Irmãs Felicianas abriu, em 1954, sua Casa Geral em Roma. Atual Superiora Geral é a Rev. Madre Maria Simplicia, de nacionalidade norte-americana. Apresentando à benemérita Congregação das Irmãs Felicianas, sinceras congratulações, ao ensejo do Primeiro Centenário de sua fundação, fazemos os mais ardentes votos para que suas atividades religiosas e missionárias, em boa hora iniciadas no Brasil, produzam, também, entre nós os mesmos frutos, que vêm produzindo na Europa e na América do Norte. "Vivant, crescant, floreat et quam maximos fructus afferant". — Vivam, prosperem, floresçam e produzam os mais copiosos frutos na seara do Senhor.

Pe. Frei Alberto de S. M. de Caxias — O. F. M. Cap.

## Os Seminaristas... e o Esporte

Um ruído e insólito fononar de carro prendeu-nos a atenção e, por através das janelas, observamos lá ao longe, na estratégica dois carros apinhadíssimos e repletos de gente, cujos traços se tornavam mais claros e distintos à medida que se aproximavam. Ali vinha

um bando de jovens a cantar, e notamos, mesmo de longe, a bandeira de nossa terra a tremular, beijada pela brisa que a adorava. Embora sejam estudantes, contudo não estamos alheios às turbulentas notícias que correm por esses ares, facto pois, que nos levou a pensar em mobilização geral.

Qual porém não foi a nossa surpresa! Eram os Seminaristas alegres de São José, que vieram visitar os filhos de São Vicente, aqui em Aracária. Enfim chegou o momento que tanto esperávamos. Daí a instantes estava a mocidade de jovens inexperientes, ótimos estudantes, entre risos e alegria, dispersa em agrupamento por este amplo pátio do Seminário, formando aqui a ali rodas vivas, onde se contavam variados assuntos e peripécias. Bolas subiam e desciam; lá um jovem se esperneava agarrado à barra fixa, e se esforçava para dar provas de sua pericia no malabarismo deixando assim os colegas boquiabertos; mais além um terceiro as vezes de um "sheriff".

Emfim tudo era um entusiástico movimento, um formigueiro em festa na mais calorosa alegria. Seguindo a nossa tradição, sempre houve um antagonismo entre os dois Santos que se querem bem, São Vicente e São José.

Quando aos jogos de futebol, e São José quase sempre tem, levado a pior. Assim quando jogamos São Vicente torce por nós, e São José dispensa o

## ARCEBISPO GAWLINA NOS ESTADOS UNIDOS

Neste ano os Estados Unidos comemoraram o centenário da morte de Casimiro Pulaski, o herói, que tombou pela liberdade norte americana. Para essas solenidades foi convidado o Arcebispo D. José F. Gawlina, que durante a sua estadia na América visitou cerca de 40 cidades. Viu em toda a parte o interesse dos Bispos pelo destino da Polónia e a força poderosa da Polónia Americana bem organizada e fiel à Pátria e à Religião dos antepassados.

Antes de voltar para Roma, dirigiu, pelo rádio, uma consoladora alocução aos poloneses oprimidos pelo comunismo, descrevendo-lhes a sua visita e o carinho que lhes consagram os Bispos e os poloneses norte americanos. Garantiu-lhes que estes não não se esquecerão deles em suas orações e no auxilio material. Animou-os a perseverarem fiéis e a esperarem de Deus a sua breve libertação, pois o comunismo provoca a Deus para a luta e quem vai contra Deus será destruído.

## O PAÍS DA ÁGUA BRANCA

POLÓNIA — BALUARTE DA CIVILIZAÇÃO CRISTA

(Sua História, Cultura e Civilização)

Por José Statkowski

Tradução do inglês por Frei Sebastião da Silva Neiva, O. F. M.

(Continuação)

### A PERDA DA INDEPENDENCIA

Entretanto tão poderoso se tornou o embaixador russo Varsóvia, que ousou aprisionar na própria capital os deputados poloneses, contrários aos desejos da Imperatriz russa, Catarina.

A Polónia não tolerou a tirania dos estrangeiros. Apoiada pela França, sempre amiga dos poloneses, formou-se a Confederação de Bar para repelir as tropas russas acampadas no território polonês em tempo de paz.

A Confederação, no entanto, fálhou. Pulaski dirigiu-se para a América do Norte, onde morreu como herói na batalha de Savannah, em 1779.

### PARTILHA DA POLÓNIA

(1772, 1793, 1795)

As tropas russas e prussianas invadiram a Polónia, e em 1772 realizou-se a primeira divisão do país. Frederico II ficou com a Pomerânia e a Poznánia, mas deixou Danzig à Polónia. A Rússia tomou as províncias orientais da Polónia, e a Áustria as províncias do sul. Tudo indicava que aquela divisão não seria a última.

Muitas nações, em hora de tão grande agonia, teriam perdido a cabeça e o coração. Mas não assim a Polónia que imediatamente pôs-se a fazer estupendas reformas internas: o primeiro ministério da Educação Pública que apareceu no mundo foi criado pela Polónia em 1773. Foram organizados o tesouro e o exército. A literatura, as ciências e as artes receberam poderoso estímulo.

### A CONSTITUIÇÃO 3 DE MAIO DE 1791

O último grande ato da vida polonês foi a promulgação da nova Constituição no dia 3 de maio de 1791. Aquela dia passou a ser para a Polónia o "Dia da Pátria" assim como para a América do Norte é o 4 de julho e para o Brasil, o 7 de setembro. Não há nada mais glorioso ou mais trágico na História do que a promulgação desta Constituição por um povo livre, nas vésperas da sua desgraça.

A Carta aboliu a servidão dos camponeses, tornou-os iguais todos os cidadãos e estabeleceu a base do sistema moderno de governo. Em resposta, veio o golpe rude e brutal das autocracias: — a segunda divisão da Polónia em 1793. A Imperatriz Catarina restaurou imediatamente a servidão dos camponeses nas províncias por ela arrebatadas à Polónia.

(Continua)

## A Irmã de Chapéu

— Neanias! — chamou-me a Mãe. Hoje você vai ao colégio das Irmãs.

— Não, Mamã — eu tenho medo! — comecei a escusarme.

— Nada disto! — é só levar uma carta.

Fui, não de outra maneira, como estudante que não sabe a lição para a escola. "Louvado seja..." moveram-se os meus lábios ao ver a irmã. "Tive sorte!" — comentava na volta. "A irmã de chapéu" havia sido tão boa, tão alegre, que até me deu "uma arma" — como ela dizia. Era o presente de Natal.

Que tipo de arma era, vou descrever. Não tem ela (pois ainda a tenho) aspecto de um revólver! Tão pouco apresenta perigos de a gente se ferir com ela. É fundida em ferro — possui um aspecto arredondado. Uma das faces apresenta uma Mulher forte, esmagando a cabeça de uma serpente. Da mão da vencedora partem raios luminosos, proclamando sua bravura e poder.

No lado reverso da "arma" deparamos com uma coroa de estrelas e a letra M inicial do nome da Heroína — encimada por uma Cruz. Abaixo deste emblema refulgem dois corações em dor; um deles é cingido por uma coroa espinhenta e outro é ferido com uma espada.

Julgo, que esta arma já não constitue segredo algum, para os leitores e se eu disser que é a Medalha Milagrosa, somente confirmarei o que já todos adivinharam e olharam para os seus peitos para verificarem se não a perderam casualmente. Não desejo saber como foi que o leitor

a obteve. Pouco me importa se a traz sobre o peito desde o berço, ou se a conheceu depois, em pleno vigor da vida.

Desejaria assinalar, como ela tem chegado às mãos de diversos descrentes e alguns dos seus efeitos. Existe um exército inteiro, de 40 mil daquelas mesmas "irmãs de chapéu" — que eu imaginara, em meu cérebro de criança, serem fantasmas.

Aquelles "chapeus brancos" medram em todo o mundo. Achem-se em toda parte: no campo e nas cidades; entre os civilizados e pobres incultos mesmo até entre índios e pagãos. Aquelas "abas engomadas" enfrentam os calores insuportáveis da África, suportam os rigores do frio na Europa... e, quem sabe, sofrem nos gelos da Sibéria... É por intermédio destas irmãs que se dissemina pelo vasto mundo afora a "arma" que vence os adversários, sem os ferir.

São elas que levantam bem alto o estandarte da Imaculada, sob o qual agrupam as Filhas de Maria.

Foi a uma destas irmãs de caridade, que o céu se dignou revelar os permenores da cunhagem da Medalha. Catarina Labouré — hoje santa, foi a privilegiada e o instrumento, a quem a Virgem revelou a dita Medalha, em 1830.

E desde aquela data até hoje em vista dos privilégios operados, mereceu o qualificativo de "Milagrosa". Se não me credes perguntai, a aquelas samaritanas dos hospitais; Anjos dos campos de batalha, Mães das escolas paroquiais... e elas vo-lo di-

ram. Quantas medalhas ornaram os peitos dos que morreram na paz do Senhor! Quantas brilharam nas fardas dos grandes e nos andrajos dos pequenos deste século!

Quantos doentes depois de se reconciliarem com Deus, confiantes repetiam: "O Maria concebida sem pecado rogai por mim" — agradecendo a Deus pela conversão e pedindo graças em prol das benfeitoras.

Quantos inflamados de fúria infernal contra tudo o que respeita a Deus, alma, e eternidade... quedaram vencidos pela Medalha, que mãos carinhosas da irmã-enfermeira haviam colocado de baixo do travessieiro.

Conversões sem número se operam! Judeus tornaram-se católicos; herejes regressaram ao seio da Igreja; obstinados batem nos peitos arrependidos!

Pergunto-vos, de que fonte sorveram a energia, força e perseverança estes anjos que labutam pesadamente junto dos leitos das dores? E sem a menor dúvida, que na Medalha — cujos pioneiros elas são.

Todos os devotos encontraram e encontram um auxilio e proteção da Senhora das Graças.

"Irmãs de Chapéu" continuam a distribuir as vossas "armas que não ferem" — brilhem elas sobre todos que voltam dos vossos hospitais e sobre os que se despedem para a eternidade.

Neanias da Silva.

## MANUAL AGRÍCOLA

### CULTURA DO CAFEIEIRO

★ VARIEDADES — Linhagens seleccionadas das variedades: Bourbon — Vermelho e Amarelo, Caturra Vermelho e Amarelo e Mundo Novo.

★ SOLOS — Devem ser de boa qualidade, situados em locais elevados, devendo-se evitar locais muito baixos, que seriam atingidos pela geada. Outro factor importante é a escolha da face do terreno, devendo-se dar preferência àquela que não fôr castigada pelo vento predominante da região (em geral, vento sul).

★ PREPARO DAS SEMENTES — As sementes podem ser preparadas: a) em côco; b) despolpadas. No primeiro caso faz-se a colheita do café em cereja e se procede à secagem à sombra. No segundo, depois de colhido o café em cereja é a seguir despolpado, ligeiramente fermentado (durante dez ou doze horas) e cuidadosamente lavado; a secagem também é feita à sombra. As sementes despolpadas germinam mais rapidamente e permitem uma distribuição melhor nas covas.

★ PREPARO DO TERRENO Se a cultura fôr instalada e mterras de matas, deverá ser feito o seguinte: a mata será derrubada, aproveitando-se tanto quanto possível a madeira de lei existente. A seguir, sendo imprescindível, deverá ser feita uma queimada para effectuar o desaterramento do terreno. Se houver possibilidade de se evitar a queimada, poupar-se-á uma grande quantidade de matéria orgânica do solo.

★ DEFESA CONTRA EROSAO — Plantar em linhas de nível. Nos grandes declives, fazer terraços ou banquetas individuais. Capinar as ruas alternadamente. Nas culturas velhas, fazer cordões

em nível, covas, banquetas etc.

★ CULTURAS INTERCALARES — Havendo possibilidade, deveriam ser evitadas. Entretanto, atualmente isto é quase impossível durante o período de formação do cafezal. As únicas culturas intercalares que trazem benefício ao cafezal são as de adubos verdes com leguminosas (soja, feijão de porco, mucuna rasteira, "Crotalaria" paulina ou juncea etc.), que devem ser feitas no período das águas.

★ ADUBAÇÃO — O cafeeiro exige, para o seu perfeito desenvolvimento, terras férteis, com teor elevado de matéria orgânica. O maior problema que se apresenta na adubação de uma lavoura cafeeira é justamente o de se obter a quantidade de adubo orgânico suficiente para esse fim. É fato comprovado que as adubações orgânicas sempre dão melhor resultado quando completadas por adubos químicos. Já disse um notável agrônomo brasileiro: "O maior rendimento de um cafezal, sem prejuizo das plantas, só se obtém com estêrco de curral ao qual se tenha associado os adubos químicos".

Os elementos nutritivos exercem a seguinte influência no cafeeiro:

Azoto; provoca o crescimento das folhas e a formação de brotos novos que serão os ramos frutíferos do ano seguinte.

Fósforo: é indispensável para a formação perfeita das flores, dos frutos e dos grãos.

Potássio: é o regulador da vida da planta. É indispensável à formação da clorofilla, ao transporte dos hidratos de carbono da seiva elaborada, o que a pressa e iguala a colheita.

Ele regulariza a respiração e transpiração, dando às plantas maior resistência à seca e à geada.

Cálcio: influi directamente sobre a maturação dos frutos.

(Conclusão no próximo número.)

## Suplemento do Jornal "LUD"

Conforme tem sido divulgado em edições anteriores, estamos levando a efeito a campanha pró-angariação de assinaturas do SUPLEMENTO DO JORNAL "LUD", a ser editado oportunamente. Pedimos aos nossos prezados leitores que desejarem assinar o referido Suplemento, recortem e preencham a fixa abaixo e remetam à Redacção do "LUD", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

Nome .....  
Endereço: .....  
(Rua ou Caixa Postal)

(Colónia - Correo - Cidade - Estado)

Reservo em meu nome ..... assinatura(s) do SUPLEMENTO DO JORNAL LUD.